Nr 277. Kraków, Sroda 19 Czerwca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.481
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Po pierwszem posiedzeniu Rady państwa.

Nasz korespondent parlamentarny donosi nam z Wiednia pod datą 18 b. m.

(M) W parlamencie rojno i gwarno przez cały dzień. Wszystkie kluby obradują bardzo pilnie i... przewlekle. Nic w tem dziwnego. Nowi, młodzi posłowie, chcą poznać się nawzajem i wdrożyć się w tok spraw parlamentarnych. Ku utrapieniu służby i sprawozdawców dziennikarskich posiedzenia w klubach trwają do późnej godziny w nocy.

Gmach parlamentu okazuje się już w tej chwili za szczupłym na pomieszczenie tak licznego ciała ustawodawczego. Kluby przesiedlają się też z miejsca na miejsce, nie mogąc znaleźć odpowiedniego dla siebie lokalu. Koło polskie, z powodu zajęcia dawnej jego sali na akta wyborcze, umieszczono na razie w czerwonej sali, dawniej na recepcyjną używanej. Okazała się ona jednak niemożliwą na posiedzenia tak licznego klubu, jak Koło polskie, raz dlatego, że mając tylko oświetlenie z góry, a nie mając okien, jest duszną, pomimo swoich rozmiarów, a powtóre dlatego, że przytyka do bufetu i dlatego zbyt mało daje gwarancyi tajności obrad Kołowych.

A Koło zawsze lubiało obradować tajnie i tę samą chętkę odziedziczyło dzisiaj po swoich antenatach. Obecnie, jak za dawnych, dobrych czasów ś. p. Grocholskiego, Benoego i Jaworskiego, z największym spokojem dyskutuje Koło o kolczykowaniu świń, o dziurawych mostkach na drogach powiatowych i t. p., gdy wszyscy wyczekują od niego nowych haseł politycznych, wytyczenia nowych kierunków polityki krajowej. Aczkolwiek nowe i odmłodzone, nie zdradza obecnie Koło chęci do zmiany dawnej „szlacheckiej“ taktyki, polegającej na tem, że kolczykowaniem świń i dziurawemi mostami wypełniało się całe, długie posiedzenia, że na ten, lub podobny temat, pozwalano się wszystkim wygadać do syta, a na politykę, którą już samodzielnie, w zakresie swej dyskrecyonalnej władzy, prowadził prezes, w najważniejszych momentach brakło w Kole czasu.

Na ukonstytuowanie się własne, nie mogło dotąd zdobyć się Koło. Idzie przedewszystkiem o to, aby, w myśl uchwał złączonych klubów demokratycznych, prezydyum Koła wybierane było tylko na jeden rok, a to z tej racyi, że sytuacya parlamentarna może ulegać zmianom, do których zastosować się powinien personalny skład reprezentacyi Koła. Powtóre zażądały grupy demokratyczne, aby zamiast pierwszego i drugiego wiceprezesa, wybierano na przyszłość trzech wiceprezesów z prawem równości, „paritatis“. Na to potrzeba zmiany § 3 statutu Koła i w tym celu też wybrano dzisiaj komisyę statutową, aby wystąpiła z odnośnemi wnioskami.

Za rzecz przesądzoną jednak uchodzi, że wiceprezesami wybrani zostaną: ks. Pastor, dr Dulęba i dr Głąbiński. Prą w tym kierunku grupy, których ci posłowie są reprezentantami. Taki skład prezydyum nie obudza jednak w samem nawet Kole zachwytu, a nawet daje powód do obaw, że odstraszać on będzie ludowców, zaostrzać konflikty z Rusinami. Odzywają się też głosy, że raczej zostawić należało stare prezydyum na czas przejściowy, zanimby, nowi zwłaszcza członkowie Koła, rozejrzeć się mogli w sytuacyi i wyrobić sobie zdołali sąd własny o kandydatach na przedstawicieli Koła.

W łonie Koła polskiego utworzył się wczoraj związek dwóch grup demokratycznych, który dążyć będzie do wytworzenia stałej organizacyi, opartej na wspólnych zasadach politycznych. W skład tego związku wchodzi pięciu posłów z Polskiego Stronnictwa demokratycznego: Petelenz, Sikorski, Łazarski, Stwiertnia i Pawluszkiewicz, a nadto posłowie demokratyczni: Bujak, Dulęba, Kolischer, Loewenstein, Małachowski, Staniszewski i Zieleniewski, wreszcie niezdecydowani dotąd zwolennicy tego związku, posłowie Zarański i Łuszczkiewicz. W ten sposób organizacya ta demokratyczna, rozporządzająca 12 do 14 głosami, wytworzyć będzie mogła czynnik o tyle ważny i pożądany dla polityki krajowej, że mniej zaangażowany w pewnych kierunkach na zewnątrz Koła. Nie znaczy to jednak, aby organizacya ta zwracała się przeciw grupie narodowo-demokratycznej. Przeciwnie, gdzie to tylko, ze względu na interes żywiołu demokratycznego możliwem będzie i wskazanem, pragnie ona iść razem lub równolegle z narodowymi demokratami. Ponieważ jednak ostatni z nich tworzą już pewną zwartą i z góry określoną organizacyę, odpowiadającą organizacyi całego stronnictwa, i rozporządzają 17 głosami, przeto dla dwóch innych grup demokratycznych, od tamtej liczebnie słabszych, nie było, na razie przynajmniej, wskazanem utworzenie jednej ogólnej organizacyi demokratycznej wraz z Wszechpolakami.

Przewodniczącym owego związku dwóch, powyżej wzmiankowanych grup demokratycznych wybrano wczoraj posła Petelenza, który wraz z posłami Stwiertnią i Loewensteinem utrzymywać będzie kontakt z innemi grupami Kołowemi.

Wybór prezydyum Izby poselskiej natrafia na coraz poważniejsze trudności, ponieważ socyalni demokraci nie chcą się zgodzić na zbyt pronunsowaną w ostatnich wyborach osobistość antisemity Weisskirchnera, a Niemcy nie chcą dopuścić do wyboru Kramarza, jako Czecha.

Powszechną uwagę zwraca klub socyalnej demokracyi, po związku klerykalno-antisemickim najsilniejszy w Izbie. Z tego, że wczoraj na posiedzeniu Izby podczas wznoszenia okrzyku na cześć cesarza, członkowie klubu socyalistycznego nie wyszli z sali, lecz z miejsc swych powstali, aczkolwiek w okrzykach nie brali udziału, — i z tego, że na jutrzejszą mowę tronową wysyłają do Burgu 12 swoich przedstawicieli, — wnoszą tutaj, że socyaliści nie mają zamiaru prowadzić negatywnej, opozycyjno-obstrukcyjnej polityki, lecz w pracach Izby mają zamiar wziąć czynny udział. W tym wypadku na kierunek polityczny całego parlamentu mogliby socyaliści bardzo ważny wpływ wyrzeć.

Z Berlina.

(Niespodziewany zwrot w sprawie ks. Eulenburga. — Urzędnik pocztowy ministrem oświaty. — Wzrost floty wojennej).

W państwie Wilhelma II mnożą się sensacye. Najgłośniejszą w ostatnim czasie był artykuł Maksymiliana Hardena przeciwko towarzystwu w Liebenbergu wraz z skutkami, jakie wywołał. Bardziej atoli sensacyjnym, niż te wypadki, stał się teraz nowy zwrot w tej sprawie. W artykule Hardena, jak czasu swego donosiliśmy, mieścił się ustęp, który ogólnie tak zrozumiano, iż autor podnosi w nim przeciwko ks. Filipowi Eulenburgowi i jego przyjaciołom zarzut oddawania się chorobliwym skłonnościom seksualnym. Zdaje się, że i na dworze cesarskiem tylko to wywnioskowano z owego ustępu. Nadmienić tu jeszcze wypada, że na ten artykuł Hardenowskiej „Zukunft“ zwrócił Wilhelmowi II uwagę syn jego, następca tronu, ponieważ nikt inny nie miał odwagi wystąpić w ten sposób przeciwko osobistościom, które cieszyły się tak wielką przyjaźnią cesarza. Następstwem tego było, że trzech z tych przyjaciół, ks. Eulenburg, generał hr. Kuno Moltke, i hr. Hohenau, adjutant cesarski, popadło w niełaskę i otrzymało dymisyę. Dwóch z nich zażądało od prokuratoryi wytoczenia Hardenowi procesu o publiczne oszczerstwo. Prokuratorya żądanie to odrzuciła. Wówczas gen. Kuno Moltke wytoczył na własną rękę przeciwko Hardenowi prywatny proces o brazę, ks. Filip Eulenburg zaś sam oskarżył się w doniesieniu do prokuratoryi o zarzucane mu przez Hardena rzekome karygodne wybryki seksualne, aby w ten sposób zmusić ją do wytoczenia tej sprawy przed forum sądowem i do dania mu sposobności do publicznego wykazania bezpodstawności Hardenowskich zarzutów. W tem właśnie stadyum sprawy nastąpił ów nowy zwrot sensacyjny, o którym wspomnieliśmy na wstępie.

Otóż Maksymilian Harden wobec tej akcyi sądowej zabrał ponownie głos w swem piśmie i do pewnego stopnia odwołał swoje zarzuty. Uczynił to zaś w formie bardzo dziwnej. Oświadcza on teraz, że ani mu na myśl nie przyszło, oskarżać towarzystwo w Liebenbergu o seksualne wybryki. Źle go widocznie zrozumiano. Jego zamiarem było jedynie zwrócić uwagę na niezdrowe, niemęskie objawy panujące w towarzystwie Liebenberskiem, na chorobliwy mistycyzm i na zły wpływ, jaki ckliwa tamtejsza atmosfera wywiera na cesarza. Równocześnie — przesłuchiwany w sprawie procesu wytoczonego przez generała Moltkego, Harden podał do protokołu, że nie zarzucał towarzystwu księcia Eulenburga seksualnych wybryków i że najmniejszego nie ma dowodu, jakoby w Libenbergu dopuszczano się takich wybryków.

To oświadczenie Hardena wprawiło prasę niemiecką w prawdziwe — osłupienie. Większa część dzienników zaznacza, że w takim razie poprzedni artykuł Hardena zrozumieli źle — wszyscy, prócz niego samego, owe zarzuty były bowiem aż nadto przejrzyste, a nawet wyraźne. A zatem — pozostaje tylko przypuszczenie, że Harden albo rozmyślnie przedtem wprowadził w błąd całą opinię publiczną, albo też teraz ma pewne powody do odebrania sensacyjnej tej sprawie pierwotnie nadanego jej ostrza. — Niektóre gazety wyrażają wobec tego nawet obawę, że to dziwne „sprostowanie“ Hardena wywoła skutek bardzo niepomyślny dla ogółu, bo jak pierwsze rewelacye skłoniły cesarza do zerwania swoich stosunków z towarzystwem Liebenberskiem, tak teraz ten odwrót Hardena drogą naturalnej reakcyi zaprowadzi Wilhelma II ponownie w objęcia byłych przyjaciół, chociażby tylko tytułem wynagrodzenia wyrządzonej im krzywdy. I w ten sposób może towarzystwo stołowe w Liebenbergu większy jeszcze wpływ uzyskać na cesarza, niż miało poprzednio.

Inne organa prasowe domyślają się, że w całej tej sprawie tkwi wielka tajemnica, którą na razie zbadać trudno.

Inna znów sensacya, już specyalnie pruska, wyłoniła się w wyższej biurokracyi tego państwa. I ona świadczy o nieobliczalnych, wprost impulsywnych decyzyach Wilhelma II. Od dłuższego już czasu, jak wiadomo, krążyły wieści, iż reakcyjny pruski minister oświaty p. Studt, którego rządy i Polakom dały się dotkliwie we znaki, ma ustąpić ze swego stanowiska. Prasa liberalna domagała się wprost tego, jako pierwszego aktu wdzięczności rządowej dla liberałów za ich pomoc przy wyborach do parlamentu. Codziennie też niemal pojawiały się w prasie nowe nazwiska rzekomych kandydatów na to stanowisko. Tymczasem żadna z tych osobistych kombinacyj nie okazała się trafną. Natomiast nagle, na łamach dzienników półurzędowych, pojawiła się kandydatura, o której nikt przedtem nie pomyślał. Następcą p. Studta, według tych półurzędowych doniesień, ma być mianowany niejaki von Sydov, podsekretarz stanu w urzędzie — pocztowym! I oto nowa sensacya. Sydov nigdy nie pełnił służby w innym wydziale rządowym, kwestyami, wchodzącemi w zakres ministerstwa oświaty, nigdy się nie zajmował, od samego początku swej karyery był urzędnikiem pocztowym. Trudno więc pojąć i zrozumieć, jakie mieć może kwalifikacye na kierownika tak zupełnie mu obcego, a niezmiernie ważnego wydziału rządowego? I prasa niemiecka pojąć tego nie może i rozwiązania tej zagadki szuka jedynie w nowym autokratycznym porywie Wilhelma II. Hołduje on widocznie zapatrywaniom, że urzędnik, którego on sobie upodoba, musi być zdolny do wszystkiego. Odpowiada to zresztą staremu biurokratycznemu przysłowiu niemieckiemu, że „wenn Gott ein Amt giebt, dem giebt er auch den Verstand dazu“.

Są jednakże w wyższej niemieckiej hierarchii urzędniczej dygnitarze, którzy stale cieszą się łaskami Wilhelma II. Do tych należy przedewszystkiem sekretarz stanu, czyli minister marynarki niemieckiej, admirał Tirpitz. W tych dniach minęło lat 10, odkąd powołany on został na to stanowisko, a nic jeszcze nie zapowiada, iżby w bliższej przyszłości miał ustąpić miejsca komu innemu. Lecz żaden z ministrów i sekretarzy stanu, nie umie się też tak dalece zastosować do woli swego władcy, jak ten gładki admirał. Na życzenie cesarza przeforsował on w parlamencie kilka projektów pomnożenia floty wojennej, chociaż zawsze zapewniał, że zgłasza się z tem po raz — ostatni! Liczba niemieckich okrętów wojennych pod jego rządami niemal się podwoiła, a personal marynarki wzrósł z 23.000 na 47.000. I Tirpitz hołduje przekonaniu, że przyszłość Niemiec spoczywa — na morzu. Lecz to właśnie przekonanie wytworzyło wielki dziś antagonizm między Niemcami a Anglią, antagonizm, który psuje wszelkie szyki polityki niemieckiej. ...

Z nad Newy.

(Koresp. „N. Reformy“).

Petersburg, 17 czerwca.

(Przygotowania do rozwiązania Dumy. — Napływ wojska. — Narady piątkowe i sobotnie. — Rola Koła polskiego.)

Wczoraj weszła Rosya w nowy okres swojej historyi. W czasie rewolucyjnym, który przeżywamy obecnie, okresy takie następują rychło jeden po drugim. Są krótkie, ale pełne treści. Mało się w nich żyje, ale wiele przeżywa...

W ciągu jednego roku dwie Dumy i jeden zamach stanu. Każdy, komu się to wydaje zbyt powolnym biegiem historyi, niechaj przeniesie się myślą przynajmniej o pięćdziesiąt lat w przeszłość, a wówczas dopiero potrafi ocenić tę nawałnicę faktów, złudzeń, nadziei i zawodów, która spada od dwóch lat na głowy 140 milionów rosyjskich obywateli.

Wczorajsza wiadomość o rozwiązaniu Dumy i o zamachu stanu była o tyle tylko niespodzianką, że oczekiwano tych energicznych „rękoczynów“ biurokracyi dopiero na wtorek. Nawet w sferach centrum byłej Dumy przypisywano Stołypinowi tyle poczucia legalistycznego formalizmu, że sądzono, iż wyczeka na decyzyę wybranej w piątek komisyi.

Wprawdzie bowiem już we czwartek mieliśmy o Dumie informacye, że nazajutrz, t. j. w piątek bomba, z którą Stołypin przyjdzie do Dumy, pęknie, ale, jak zwykle, niechętnie wierzy się w to, czego się bynajmniej nie pragnie. W piątek rzeczywiście zatrzymano zecerów w drukarni państwowej na noc. Około północy jednak pozwolono im pójść do domów. Informacyę tę otrzymali posłowie jeszcze przed zamknięciem nocnego posiedzenia piątkowego. Nadzieje więc wzmocniły się!

Ale już w sobotę rano, ci, którzy umieją patrzeć, widzieli wiele niezwykłych rzeczy. Przez dworzec bałtycki i mikołajewski wpływało do stolicy wojsko dwoma nieprzerwanymi strumieniami. Popołudniu, kiedy Duma udawała, że obraduje nad sądami miejscowymi, powróciły z obozu letniego w Krasnem Siole do koszar wszystkie pułki gwardyi: pawłowski, finlandzki, kawalergardzi, żandarmi polni, strzelcy gwardyi, artylerya polna gwardyi, kirasyerzy, ułani, husarzy nawet z Carskiego Sioła zostali ściągnięci... W nocy z soboty na niedzielę przyszły do stolicy dwie brygady piechoty liniowej i kilka pułków kozaków. Ci ostatni, nie wstępując nawet do koszar, objęli odrazu miasto w posiadanie, obsadzając wszystkie ważniejsze ulice, szczególniej w okolicy Dumy. W dziedzińcach domów około godziny 10 wieczorem ponstawiano piechotę w pełnym rynsztunku bojowym.

Wobec tej gwałtownej mobilizacyi nadzieje nasze na przedłużenie agonii Dumy zmalały jeszcze bardziej, chociaż nie można powiedzieć, aby miejsce ich zajęła pewność, że posłowie, którzy wychodzili właśnie tłumnie z pałacu Taurydzkiego, wrócą już doń jako najzwyklejsi „dotykalni“ obywatele po to, aby zabrać dyety.

Pochodziło to stąd, że na posiedzenie komisyi, która miała rozstrzygnąć o wydania lub niewydaniu posłów socyalistycznych, prokurator Kamyszański, jako przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości, przybył i brał udział w obradach do późna w nocy. O godzinie 11-tej w nocy zawiadomiono jednego członka komisyi, że szanse przetrwania Dumy do wtorku spadają ogromnie. Właśnie bowiem obradują ministrowie w willi Stołypina na wyspie Jełagnia i większość ich oświadcza się za natychmiastowem rozwiązaniem Dumy.

Komisya obradowała do godziny 1-szej. Zbadała cały materyał oskarżenia przedłożony jej przez Kamyszańskiego. Nazajutrz, t. j. w niedzielę, miała przystąpić do szczegółowej dyskusyi, tak, że w poniedziałek byłaby już przyszła z gotowemi wnioskami. Jakieby one były, niewiadomo naturalnie, chociaż z przebiegu sobotniego posiedzenia można wnioskować, że komisya byłaby wniosła na całkowite odrzucenie żądania rządu. Na sobotniem bowiem posiedzeniu kadeci, którzy mieli większość w komisyi, rozdzielili się, i kilku z nich zgadzało się na wydanie Gerusa i Ozola jako rzekomo najbardziej skompromitowanych, reszta jednak była stanowczo przeciwną wydaniu któregokolwiek z posłów.

Naczelnik oddziału ustawodawczego w Dumie, książę Druckoj pracował w swoim gabinecie w pałacu Taurydzkim do godziny czwartej rano. Do tego czasu jeszcze żadnego definitywnego rozporządzenia ochrana Dumy nie otrzymała, z czego można wnosić, że rada ministrów trwała do późna poza północ. Jak dalece jednak wszystko już było przygotowane, świadczy fakt, że o godzinie szóstej rano w niedzielę wyszedł numer „Wiestnika unakozienijo“, w którym wydrukowano już nową ordynacyę wyborczą...

Jakie były przyczyny rozwiązania Dumy? Dla patrzących trochę bodaj głębiej jest rzeczą jasną, że cała komedya piątkowa z żądaniem wydania 55 posłów była tylko pozorem, prowokacyą mającą zakryć właściwe przyczyny tego kroku.

Otóż najlepiej poinformowani politycy kadeccy żywią przekonanie, że jedyną z ostatecznych przyczyn rozwiązania Dumy było groźne stanowisko Koła polskiego wobec budżetu. Wiadomo już od dawna, że układ sił w rozwiązanej Dumie był tego rodzaju, iż bez Koła polskiego uchwalenie budżetu byłoby niemożliwe. Koło polskie chcąc zupełnie słusznie wyzyskać swe decydujące stanowisko, postawiło kilka postulatów narodowo-polskich, na ogół skromnych. Najdalej idącym wśród nich było wśród nich żądanie — spolszczenia szkolnictwa w Królestwie Polskiem. Aby zoryentować się w sytuacyi przez postawienie tych postulatów wytworzonej, urządzono zebranie leaderów Ko

---

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

58 (Ciąg dalszy.)

W najbliższą niedzielę około godziny pierwszej Ewa udała się na ulicę Złotą i weszła do bramy domu, oznaczonego numerem 40. Zatrzymała się przed listą lokatorów i czytała spokojnie. Ale oto oczy jej trafiły na nazwisko Róża Niepołomska. Ewa doznała uczucia zdumienia i lęku na widok tego nazwiska. Było już tak daleko, a oto znowu zbliżyło się do niej to nazwisko. Przyczołgała się na górę zapomnienia i znowu stacza się do jaskini przeklętej. Stała bezradnie z oczyma utkwionemi w listę lokatorów i nie mogła poruszyć się z miejsca. Wicher gorący zahuczał dokoła głowy... Daleki grom zatrząsł posadami duszy. — Ocknęła się i poszła wprost na schody bocznej oficyny, pod numer, wskazany na liście lokatorów. Wkrótce stanęła przede drzwiami. Gdy miała nacisnąć krążek dzwonka, zastanowiła się, co ona tu robi, po co tu idzie. Co powie? Pierwszy poped uczucia doradzał powiedzieć czystą prawdę. Rzucić tę prawdę pod nogi żonie Łukasza i doprowadzić ją do stanu drżenia, do stanu rozpaczliwej niemocy, zrównać jej stan ze swoim. Wtedyby można coś skorzystać, wyrwać w rozmowie, w kłótni, czy w bójce jakąś o nim wiadomość. Wyznać, kim się jest — to działać otwarcie, bez obmierzłych wykrętów i ohydnego milczenia.

Już podniosła rękę i już się dźwignęła całem i duszą na topień tego sztafotu, gdy nagle znów się cofnęła.

Uczuła się, jak naga na placu. A jeśli nic się nie dowie? Po cóż mówić o sobie? Po co? Inna pobudka zawładnęła duszą, wykrętnie ubrała się w słowa Alfreda de Vigny: „Seul le silence est grand et tout autre est faiblesse...“ Więc wrócić się z tych schodów i cofnąć do izby swej na niedzielną nudę spoczynku?

Wszystkie wahania połknęła nagła ciekawość: jaka też ona jest? Byłaby ostatnią gęsią, gdyby jej powiedziała wszystko o sobie. Po co? Przypatrzy się jej, przypatrzy tej towarzyszce w czekaniu na Łukasza Niepołomskiego, pośmieje się z niej wewnętrznie, odniesie tryumf, że ona to jej wydarła męża i pójdzie z powrotem do domu.

— Otwórz, siostro, — wyszeptała ze śmiechem, opierając czoło na przybitym do drzwi bilecie wizytowym Róży Niepołomskiej. Podniosła ociężałą rękę. Zadzwoniła.

Dały się słyszeć kroki. Drzwi otwarto. Weszła. W ciemnym korytarzyku stała jakaś osoba. — Trudno ją było tam rozpoznać.

— Czy mam przed sobą panią Różę Niepołomską? — spytała Ewa.

— Tak jest. Czego sobie pani życzy?

— Chciałam prosić o chwilę rozmowy.

— Proszę uprzejmie.

Ewa weszła do dużego pokoju z alkową. — Okno wychodziło na ogrody. Było widno, jasno w tem mieszkaniu.

Ewa odwróciła się czemprędzej, żeby zobaczyć osobę idącą za nią. Przez chwilę nie panowała nad gwałtownością swego wzroku. Stała przed nią kobieta jeszcze młoda i dosyć ładna.

Była to szczupła (nieco zaszczupła) szatynka z rysami nadzwyczaj regularnemi, które jednak wkraczały w granice zbytniej ostrości. Wszystko w tej twarzy było prawidłowe; narysowane prostemi niejako liniami. Bardzo piękne, mądre, szerokie czoło miękko i miło otaczały włosy rozczesane w sposób oryginalny, a jakby z umyślnem dążeniem do postarzenia twarzy. Usta i równy, chrząstkowaty nos tworzyły spokojne, „greckie“ linie. Oczy były zimne, pełne rozumu i stanowczości. Przenikliwa siła skupiała się w blado — przeźroczystych źrenicach, pełnych promieni światła. Pani Niepołomska przez chwilę cierpliwie i uprzejmie czekała na nazwisko Ewy, a nie mogąc się doczekać, z pewną stylową oziębłością wskazała jej ręką niski fotel w środku pokoju. Ewa czuła dobrze, że należało przedstawić się i myślała nad tem, co ma czynić. Miała nadzieję, że inną w tem miejscu zastanie kobietę. Od pierwszego wejrzenia poznała, że się zawiodła. Niespodzianie dla samej siebie rzekła:

— Przedewszystkiem... muszę pani powiedzieć swoje nazwisko.

— Pani nazwisko — to Pobratyńska. Panna... Ewa Pobratyńska...

— Czy pani mnie zna?

— Nie znam pani.

— Skądże?

— Domyśliłam się. Gdy pani tutaj weszła i spojrzała na mnie, pomyślałam sobie natychmiast, że to właśnie panią zgubił mój nieposkromiony małżonek.

— Z czegóż to pani wywnioskowała?

— Ze spojrzenia oczu.

— Nie wiedziałam, że moje oczy zdradzają tak karygodnie wszelkie tajemnice.

— Zdrady nasze rodzą nowych zdrajców w nas samych, w naszych rękach, oczach, ustach

— Nie popełniłam zdrady względem nikogo. Chyba względem własnej duszy i względem wieczności. Może względem rodziny. Ale i rodzinie mojej nie przyrzekałam nic takiego, czegoby później...

Pani Niepołomska siedziała bez ruchu. Broda jej oparta była na dłoni, łokieć ręki na poręczy fotelu. Patrzyła z dołu na Ewę swemi spokojnemi oczyma, które były blado-niebieskie, jak mgła daleka, a przejrzyste, niby woda górska. Niepochwytny dla wysłowienia wdzięk spokoju i rozumu widniał w jej całej postaci. Jednakże Ewa dostrzegła, że jej przeciwniczce krew zwolna uderza do głowy. Widziała, że krew ta nie zalewa policzków, tylko nieznacznie, stopniowo rozczerwienia uszy, rubinowemi liniami podkreśla dolne powieki, rozpala wargi. Ewa czuła niemal za tamtę i rozumiała, co się w tamtej dzieje. Było jej to przyjemne i zajmowało to przedewszystkiem, że ów urok spokoju łamie się i pęka pod uderzeniami wrażeń.

— Nerwy w niej grają... — myślała wobec samej siebie.

Chciała korzystać z tego stanu rozdrażnienia i postanowiła podnieść go do potęgi. Spytała tedy ze skrajnie złym uśmieszkiem.

— Czy pani kocha jeszcze swego męża?

Róża Niepołomska nie odpowiedziała. Powieki jej zakryły zwolna oczy. Suchy, nerwowy kaszel zakrztusił ją na chwilę. Gdy znowu podniosła głowę, spytała cicho i grzecznie:

— Nie dowiedziałam się, czego pani właściwie życzy sobie ode mnie?

Ewa nie była przygotowana na to pytanie. Rozumiała, że grunt wysuwa się z pod jej stóp. Wypadnie iść, a nie dowiedziała się nic. Nic! Przez mgnienie oka myślała o tem, że teraz będzie zstępowała po ciemnych schodach, że się będzie wlokła ulicą, wróci do domu — tak samo nieszczęsna, tak samo zdeptana i podarta na strzępy. Straszny żal nagle wybuchł w piersi i stoczył się po sterczących głazach, po targających korzeniach w bezdenną wyrwę nicości. Siedziała sztucznie uśmiechnięta, poruszając bezradną ręką ściągniętą rękawiczkę, która jej się wydawała ciężką, jak sztaba żelaza. Nie miała siły wstać i nie miała tyle siły, żeby podnieść oczy. W wichrze uczuć, rozszarpujących serce, trzymała się oburącz jednego marzenia, żeby dowiedzieć się czegoś nowego o Łukaszu — i wyjść. Choć małą, choć drobną, na nic nie zdatną pogłoskę, choć wiadomostkę, choć echo wieści... Usłyszała głos tamtej, który jej się wydał jakimś dalekim, odległym, przyciszonym:

— „Jak kwiat człowiek powstaje i skruszon bywa. Przemija, jako cień...“

Ewa podniosła zbolałe oczy. Smutny, aż do śmierci smutny wzrok utopiła w oczach przeciwniczki. Oczy Róży były szczere i prawdomówne bez granic. Uważnie i głęboko patrzyła w Ewę. Uśmiech, boleśniejszy od gorzkiego płaczu, stał na jej ustach. (C. d. n.)

ła, kadetów i wybitnych członków komisyi budżetowej. Zebrań takich odbyło się trzy. Postulaty Koła zakomunikowano gabinetowi ministrów, który jednak obiecał odpowiedzieć na nie w komisyi budżetowej w poprzednią niedzielę. Na posiedzenie komisyi miał wtedy przybyć Stołypin i Kokowcew. Stołypin jednak właśnie w niedzielę pojechał do Peterhofu z raportem, a Kokowcew oświadczył, że może dawać wyjaśnienia tylko czysto rzeczowe co do budżetu, do politycznych zaś rokowań nie jest upoważniony. Tymczasem już nazajutrz doszła członków komisyi budżetowej wiadomość, że los Dumy jest już zadecydowany.

Zapewne i postawa Koła polskiego nie może być uważaną za główną przyczynę rozwiązania Dumy. Na fakt ten bowiem złożyło się mnóstwo najróżniejszych przyczyn, wśród których najważniejszą jest niewątpliwie ta, że stronnictwo właścicieli latyfundyów rolnych, na którem opiera się kamaryla dworska, postanowiło za wszelką cenę nie dopuścić do jakichkolwiek pozytywnych uchwał Dumy w sprawie agrarnej. Dla nich nawet program agrarny Stołypina był zbyt „rewolucyjnym". Co więc mogli oni myśleć o najumiarkowańszym programie kadetów?

Idem.

Proces przeciwko mordercy Petkowa.

Dzisiaj ma się rozpocząć w Sofii po kilkakrotnem odroczeniu proces przeciwko mordercy bułgarskiego prezydenta gabinetu **Dymitra Petkowa**. Mordercą i głównym oskarżonym jest dymisyonowany urzędnik Aleksander **Petrow**, współoskarżonymi są dziennikarze Iwan **Ikonomow**, Matej **Gerow** i Wasyl **Chranow**. Rozprawom sądu wojennego przewodniczy pułkownik **Daczew**, oskarża major **Bałkański**.

Aleksander **Petrow** jest oskarżony, że skrytobójczo zamordował d. 11 marca b. r. ówczesnego prezydenta gabinetu Petkowa, a ministra handlu Nikołę Genadiewa w zamiarze zamordowania lekko zranił. Iwan Ikonomow jest oskarżony, że mordercę umacniał w zamiarze zbrodniczym; Gerow obwiniony jest o to, że rysownikowi „Bałkańskiej Trybuny" dawał do wykonania szkice rysunków, które Petrowa miały równie umocnić w zamiarze wykonania zamachu, a wreszcie Chranow staje pod zarzutem, że sprawcę zamachu wprowadził do redakcyi „Trybuny", a następnie wskazał mu miejsce do wprawiania się w strzelaniu.

Ikonomowa będą bronić znakomici adwokaci, należący do stronnictwa narodowego: dr Todorow, dr Markow, dr Radew i dr Slatanow. — Obronę Chranowa objęli adwokaci Radew i Fadenhecht, zaś Gerow oświadczył, że sam będzie się bronić. **Petrow nie mógł znaleść obrońcy** i sąd przeznaczy mu obronę z urzędu.

Wedle aktu oskarżenia Aleksander **Petrow** dnia 22 lutego b. r. skutkiem sporu ze swoim szefem został złożony z urzędu, który piastował w filii Banku rolniczego w Widdynie. W dniu 27 lub 28 lutego udał się do Sofii drogą na Serbię, ażeby przed najwyższym przełożonym swoim, ministrem handlu, Genadiewem, usprawiedliwić się i prosić o względy. Chciał z Genadiewem rozmówić się w gmachu Sobranja, a gdy mu się to nie udało, przystąpił do Genadiewa przed jego mieszkaniem, prosząc o restytucyę w urzędzie, albo o posadę przy jednem z zagranicznych poselstw. Genadiew odmówił. Petrow otrzymał następnie stanowczą dymisyę. Napisał wówczas do Genadiewa list z prośbą i wyraził się w nim, że na wypadek odmowy nastąpią w Bułgaryi „ważne wypadki".

Równocześnie zaprzyjaźnił się Petrow z Chranowem, a następnie z pyrotechnikiem i teoretycznym anarchistą Blaskowem. Wobec nich oświadczył pewnego razu Petrow, że zamorduje ks. Ferdynanda, Petkowa, Genadiewa, a wreszcie „wszystkich". Mimo to jeszcze raz zwrócił się Petrow z ustną prośbą do Genadiewa o restytucyę w urzędzie, ale Genadiew odmówił. Petrow zaraz potem rzekł do Chranowa: „Teraz trzeba mordować!"

Chranow, chcąc go umocnić w zamiarze, wprowadził Petrowa do redakcyi „Trybuny Bałkańskiej". Tu powiedział mu Ikonomow, że nie należy zabijać ks. Ferdynanda, lecz tylko Petkowa i Genadiewa. Dnia 19 marca w „Trybunie" odczytał Petrow artykuł, objaśniający karykaturę, i znalazł w artykule aluzyę do rozmowy z Ikonomowem, tudzież pośrednią zachętę do zamachu. Artykuł miał napisać Gerow. Dnia 11 marca o godzinie 5 po południu Petrow zastrzelił prezydenta gabinetu Petkowa, a zranił Genadiewa.

Na tle tego oskarżenia rozwijać się będzie rozprawa przed sądem wojennym w Sofii.

Z ruchu kobiecego.

(Kobiety a Czerwony krzyż. — Armia zbawienia w Niemczech. — Rocznica urodzin Maryi Carpenter. — Ruch kobiecy w Szwecyi. — Echo wyborów w Finlandyi).

— Obradująca obecnie w Londynie konferencya Czerwonego krzyża zajmowała się przedwczoraj wszechstronnie działalnością kobiet w obrębie tej międzynarodowej organizacyi humanitarnej. Delegat Francyi, generał Prion, postawił wniosek, ażeby konferencya dała wyraz nadziei, że we wszystkich krajach czynniki miarodajne starać się będą jak najusilniej o pozyskiwanie kobiet, jako dozorczyń chorych w lazaretach polowych, tudzież o danie tym dozorczyniom należytego wykształcenia technicznego. Konferencya uchwaliła jednogłośnie ten wniosek, jakoteż rezolucyę, która wyraża japońskim dozorczyniom chorych uznanie i podziw za ich bohaterską działalność podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

— Senat miasta Hamburga uchwalił wypłacać z kasy państwowej przez trzy lata subwencyę po 5000 marek Armii zbawienia, która od pewnego czasu rozwinęła w Niemczech energiczną i zbawienną działalność społeczną. Kobiety odgrywają w Armii zbawienia ważną rolę, pracując na równi z mężczyznami. W Niemczech — pisze jeden z poważnych dzienników — nie tak dawno jeszcze było niejako rzeczą „dobrego tonu" wyrażać się ironicznie na widok wysłańca, a zwłaszcza wysłanniczki Armii zbawienia. Dziś jest inaczej, dzięki praktycznym wynikom działalności Armii zbawienia, która powstawszy z małych początków, rozwinęła obecnie w całym szeregu miast niemieckich wielce pożyteczną akcyę i utworzyła liczne zakłady humanitarne.

Kobiety, jak wspomnieliśmy, biorą w tej pracy wybitny udział. Wiadomo, że w ogniskach przemysłu, gdzie matki pracują w fabrykach razem z mężami, dzieci znajdują się często bez żadnej opieki, zdane pod każdym względem na łaskę losu. Z ramienia Armii zbawienia pod opieką kobiet powstały w ubiegłym roku ochronki dla dzieci w Miśni i w Pforzheim, gdzie nawet Rada miejska odstąpiła na rzecz ochronki ogród. „Dzieci — pisze sprawozdawca „Lokal Anzeigera" berlińskiego — mogą tutaj przez cały dzień **bawić się**. Podkreślam ten wyraz, gdyż po zachowaniu się dzieci można poznać, czy mają serdeczną i macierzyńską opiekę, czy też wegetują pod ciągłym przymusem, przybierając podczas oficyalnych wizytacyj oficyalnie grzeczne miny. Otóż tutaj dzieci bawią się rzeczywiście".

W Berlinie — jak stwierdza wspomniany sprawozdawca — zakłady humanitarne Armii zbawienia są wzorowe. We Friedenau znajduje się schronisko dla upadłych dziewcząt. Każda z nich może tutaj wejść i każda może wedle upodobania opuścić dach gościnny. Przymusu nie ma żadnego. W imię miłości bliźniego taka istota znajduje w zakładzie opiekę i czynną pomoc w przejściu na drogę uczciwej pracy. Przy ulicy Oranienstrasse znajduje się dom dla robotnic samotnych. — Cena łóżka z pościelą o wzorowej czystości wynosi 35 fenigów; obiad złożony z mięsa i ziemniaków, tudzież z jarzyny na drugie danie kosztuje 30 fenigów. Dom otwarty jest do godziny wpół do 11 w nocy. Przy Büschingerstrasse znajduje się schronisko dla 70 młodzieńców i 70 dziewcząt. Oddziałem dla dziewcząt kieruje panna Jensen. Wreszcie przy alei Kasztanowej wznosi się schronisko dla położnic samotnych pod opieką pani Liedtke, która sobie zaskarbiła zaufanie i wdzięczność wszystkich chorych.

— W Bristolu w Anglii, obchodzono setną rocznicę urodzin jednej z najwybitniejszych bojowniczek na polu walki o socyalno-polityczne prawa kobiety i reformy w sprawach urządzenia więzień, Mary Carpenter. Artykuły jej i odczyty wywierały wpływ nietylko w ojczyźnie jej, Wielkiej Brytanii, lecz przyczyniły się do zmiany urządzeń więziennych w wielu miejscowościach Europy. Mary Carpenter urodziła się w r. 1807. Od dzieciństwa poświęcała się opiece nad ubogiemi i opuszczonemi dziećmi; później wszystkie siły wytężała ku złagodzeniu doli warunków bytu w zakładach karnych w Anglii, a zwłaszcza w Indyach, dokąd kilkakrotnie w celach filantropijnych jeździła. Najpoczytniejszemi jej dziełami były: „Adresses to the Hindoos" i „Six months in India". Była założycielką stowarzyszenia „National India Association", mającego na celu łagodzenie stosunków między Anglikami i Hindusami. Zmarła, otoczona ogólną czcią i uwielbieniem, w roku 1877.

— Niedawno obie Izby parlamentu szwedzkiego obradowały nad projektem ustawy, mocą której kobiety mają być dopuszczone do zajmowania wyższych urzędów państwowych. Odpowiednio do tego, mogą one zajmować we wszystkich wyższych zakładach naukowych i uniwersytetach, z wyjątkiem katedry teologii, stanowiska profesorów i lektorów, jak również posady w zakładach państwowych dla sztuki i nauki, nadto urzędy lekarzy prowincyonalnych. W pierwszej Izbie projekt zyskał przy głosowaniu 64 głosy przeciw 60, w drugiej 116 przeciw 95. Ponieważ jednak idzie przytem o zmianę konstytucyi, więc następny parlament, który wyjdzie z nowych wyborów, musi przyjąć tę uchwałę, ażeby stała się prawomocną.

— Pismo finlandzkie „Jus suffragii" organ międzynarodowej Ligi dla wyborczych praw kobiety zamieszcza jeszcze ciekawą charakterystykę wyborów ostatnich w Finlandyi: „Akcyę przedwyborczą prowadziło 30 biur już od października, a wszystkie konferencye i wiece na zapadłej nawet wsi interesowały zarówno młode, jak najstarsze wieśniaczki. Lucyna Hagman wzywała gorąco, aby kobiety stały na stanowisku bezpartyjnem, walcząc w imię pokoju. Stosownie do tego hasła, członkinie różnych grup politycznych złączyły się wspólnością interesów: poprawą bytu ekonomicznego. — W wigilię wyborów grupy kobiet urządzały wieczornice z charakterem uroczystości. W Helsingforsie zebrano się na wiecu organizacyjnym partyj fińskich. Długi szereg wyborców, oczekujących w tłumie, spokój i powaga. Przeważnie małżeństwa, idące razem, stare kobiety, wsparte na ramionach synów, czy córek: jakaś staruszka głucha i ślepa o kulach idąca, znalazła się w tłumie, podano jej krzesło i posuwano je, w miarę, jak się szereg do urny zbliżał. Był to dzień zwycięstwa dla kobiet, które zdobyły prawa i odpowiedzieć im godnie potrafiły".

Kronika.

Kraków, 19 czerwca.

Z Towarzystwa pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego. Walne zgromadzenie odbędzie się we środę 26 b. m. w lokalu „Eleuteryi" (Rynek 17) o godzinie 6 wieczór; w razie braku kompletu o godz. 7.

W sprawie polikliniki odbędzie się w Domu Towarzystwa lekarskiego we czwartek dnia 20 b. m. o godzinie 6 wieczorem **drugi wiec** lekarzy krakowskich, na który wszystkich kolegów zaprasza komitet, wybrany na I wiecu.

W „Zjednoczeniu", we czwartek dnia 20 b. m. odbędzie się o godzinie 7½ wieczorem odczyt p. Ludomiła Czerniewskiego p. t.: „O odróżnianiu i odczuwaniu dzieł sztuki."

Z Czytelni dla kobiet. Przypominamy, że we czwartek 20 bm. o godz. 5 po południu w lokalu przy ulicy Szewskiej, l. 19, odbędzie się zgromadzenie oddziałowe Czytelni dla kobiet o godzinie 6 zgromadzenie oddziałowe stow. „Obrona praw kobiety", a o godzinie 7 walne zgromadzenie Tow. z porządkiem dziennym: Zmiana statutu. O liczny udział członków prosi zarząd. Osobnych zaproszeń się nie rozsyła.

Czwartkowe wyścigi w Krakowie zapowiadają się bardzo pomyślnie. Atrakcyą dnia będą biegi: „Krakowski bieg z płotami", do którego zamianowano 17 koni, „Nagroda resursu" (14 koni), dalej „Czerwcowe steeple chase" (15 koni).

Skawina, 18 czerwca. Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Skawinie urządza festyn w dniu 7 lipca w parku sokolni. Zabawa będzie bardzo urozmaicona. Wieczorem o godz. 8 na sali zabawa taneczna. Oprócz okolicznych gniazd z Podgórza, Wieliczki, Myślenic i innych, zapowiedział przybycie także chór młodzieży handlowej z Krakowa.

Tarnów, 17 czerwca. (Pogrzeb ś. p. Pisza. — Święto kwiatów. — Wodociągi.)

Z końcem ubiegłego tygodnia odbył się pogrzeb ś. p. Józefa Bohdana Pisza, 17-letniego pełnego nadziei młodzieńca, ucznia VII klasy gimn., przy udziale olbrzymiego tłumu publiczności i uczniów. Współczucie całego miasta będzie zapewne słabą pociechą dla stroskanych rodziców, jednakowoż świadczy ono o sympatyi dla kierownika tarnowskiej „Pogoni", który w kilkudziesięcioletniej działalności dziennikarskiej stał zawsze na straży dobra miasta i ideałów narodowych.

Dnia 15 b. m. odbyło się w tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej „Święto kwiatów", t. j. rozdanie roślin pomiędzy uczenice przez Towarzystwo ogrodnicze. W uroczystości wzięli udział: starosta Dunajewski, inspektor okręgowy Lech, prezes Towarzystwa dr Gałecki, nauczyciele szkoły ogrodniczej W. Maciaszek i A. Kurowski, oraz personal nauczycielski z dyr. Ruszczyńskim na czele. Uroczystość zagaił prezes Towarzystwa dr Gałecki, zachęcając do hodowli kwiatów. Następnie prof. Kurowski miał wykład z demonstracyami o pielęgnowaniu roślin w pokojach, a dyr. Maciaszek o hodowli pelargonij. Podziękowanie ze strony dyr. Ruszczyńskiego gościom i wydziałowi Towarzystwa, odśpiewanie przez uczenice: „Wilia naszych strumieni rodzica" i rozdanie roślin przez prezesa Towarzystwa zakończyły sympatyczną uroczystość.

O postępie robót wodociągowych pod kierownictwem inż. Matakiewicza mieli sposobność przekonać się członkowie magistratu, którzy przed kilku dniami udali się do Świerczkowa celem stwierdzenia, w jakiem stadyum znajdują się prace. Z tych oględzin pokazało się, iż budowa studni próbnej w krótkim czasie będzie ukończoną, oraz wiercenie obserwacyjne w liczbie 12 koło studni. Kiedy nastanie niski stan wód gruntowych, nastąpi próbne pompowanie wody za pomocą pompy motorowej. Próba ta da nam poznać wydatność terenu, oraz będzie podstawą do opracowania projektu wodociągowego. Pompowanie próbne rozpocznie się w lipcu i będzie trwało do października. Po ukończeniu pompowania, kiedy się pokaże, jaką ilość wody będzie mógł dać teren w Świerczkowie, będzie mogła zapaść ostateczna decyzya co do kwestyi urządzenia wodociągów na powyższym terenie.

Wypadek kolejowy. Piszą nam z **Rzeszowa**: W poniedziałek zdarzył się na stacyi kolejowej w Staroniwie nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło życie ludzkie. Kolejowiec Pokrzywka z Miłocina, pomocnik magazyniera, znalazł się między lokomotywą a kilkoma wagonami, które miały być właśnie w ruch wprawione, nie zdołał na czas usunąć się i został literalnie zmiażdżony. Nieszczęśliwy osierocił żonę i 3 dzieci.

Rzeszów. Egzamin dojrzałości w I gimnazyum odbył się pod przewodnictwem p. Emanuela Dworskiego. Egzamin zdali: Bar Michał, Baran Stanisław, Brust Leon, Bujniewicz Stefan, Ciekiera Ignacy, Czado Jan, Furman Wincenty, Jus Maciej, Grębski Antoni, Gryś Michał, Jarosz Franciszek (z odznaczeniem), Juszczak Stefan, Kołodziej Andrzej, Kuś Andrzej (z odznaczeniem), Naworol Roman, Orłoś Władysław, Pieczonka Zenon, Przywara Michał, Puchała Wincenty, Pyra Andrzej (z odznaczeniem), Rzepczyński Władysław, Swół Jan, Syrowy Stanisław (z odznaczeniem), Szpila Antoni, Więcek Piotr. — Ogółem zdało egzamin 25, do egzaminu poprawczego przeznaczono 5, reprobowano na rok 2 uczniów publicznych i 1 eksternistę.

W II gimnazyum egzamin dojrzałości złożyli: Bieniasz Józef, Brodzic Edmund, Galiński Roman, Kaczorowski Tadeusz, Kanarek Mojżesz, Kania Ignacy, Krupka Jan, Mączka Józef, Milko Aleksy, Myszkowski Stefan, Rozkosz Ignacy (z odznaczeniem), Skwirut Roman, Stachnik Antoni, Stadnikiewicz Alfred (z odzaczeniem), Weiss de Weissenfeld Mieczysław (z odznaczeniem), Wepzięć Jan, Zmarły Józef (z odznaczeniem). — Reprobowano na rok 7 uczniów publicznych, 2 eksternistów, do egzaminu poprawczego przeznaczono 7 publicznych, odstąpiło zaś 2 publicznych uczniów.

Okręgowy wiec oficyantów i pomocników kancelaryjnych odbył się przed kilku dniami w Rzeszowie. Wiec zagaił p. Gocki, którego też wybrano przewodniczącym, a zastępcami p. Krausa z Ropczyc i p. Rybaka z Łańcuta, na sekretarzy powołał przewodniczący pp. Horodyskiego z Łańcuta i Krzemienia z Rzeszowa. Następnie odczytano nadeszłe telegramy i pisma od pp. posłów i kolegów.

Referat „O korzyściach i wadliwościach wynikłych z regulacyi w drodze rozporządzenia" wygłosił p. Krzemień. Referat „Czego się spodziewać można od nowego parlamentu w kierunku regulacyi ustawowej" i „Zarys nowego projektu ustawy", wygłosił p. Horodyski z Łańcuta. W dyskusyi zabierało głos kilku mowców, poczem uchwalono następujące rezolucye:

1) Zebrani na wiecu postanowili tak długo prowadzić walkę o polepszenie swojej egzystencyi, jak długo nie osiągną zupełnego zaspokojenia swoich słusznych postulatów w drodze ustawowego regulowania stosunków służbowych i materyalnych. W tym celu więc jednomyślnie uchwala projekt ustawy, upoważniającej tem samem swoje stowarzyszenie okręgowe do poczynienia kroków, aby projekt ten wniesiony został do Izby posłów. Wiec uprasza także wszystkich posłów, aby jak najenergiczniej starali się nie tylko o uchwalenie takiej ustawy, lecz, aby ustawa taka uzyskała jak najrychlej moc obowiązującą, oraz, aby wzięli udział w ankiecie delegatów, mającej się wkrótce odbyć w Wiedniu, za inicyatywą centralnego związku państwowego.

2) Wiec uchwala, iż solidaryzuje się tylko z akcyą, prowadzoną przez krajowy związek stow. państwowych urzędników pomocniczych kanc. we Lwowie i stow. do tego związku należących (z wykluczeniem wszelkich innych związków), uznając tę instytucyę kraj. za wyłącznie i jedynie uprawnioną do zastępowania interesów ogółu oficyantów i pomocników kanc. tak w kraju, jak i poza krajem, a te na mocy każdorazowych uchwał delegatów stowarzyszeń okręgowych, do tego związku wydelegowanych.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Dziś rozpoczął tu obrady Zjazd pisarzy i dziennikarzy katolickich. Zjazd zagaił po nabożeństwie, odprawionem u Wizytek przez biskupa Ruszkiewicza, ks. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa. Na przewodniczącego zaproszono Pawła ks. Sapiehę, na wiceprezesów Rogiera hr. Łubieńskiego, prof. M. Thulliego ze Lwowa i S. Szwajkierta, redaktora „Gazety Polskiej" z Chicago. Wysłano depeszę do papieża, na którą niebawem nadeszła odpowiedź z Rzymu z życzeniami dla Zjazdu. Depesze nadesłali również wszyscy prawie biskupi z Królestwa i Cesarstwa, oraz z Galicyi, nadto wysłali depesze liczni profesorowie uniwersytetu lwowskiego i krakowskiego. Zjazd rozpoczął obrady w 4 sekcyach.

— Wczoraj i dziś dokonano tu licznych nowych aresztowań. Aresztowani zostali między innymi adwokat Tadeusz Gałecki i redaktor „Zagonu" p. Osiecki.

— Wczoraj nastąpiło ukonstytuowanie się nowo założonej instytucyi centralnego Towarzystwa rolniczego. Prezesem wybrany został ks. Seweryn Czetwertyński.

Z Łodzi.

Wyrazem wzmożonej repressyi rządowej są liczne aresztowania wśród robotników i inteligencyi w poszukiwaniu za źródłami ruchu terorystycznego. — W poniedziałek żandarmerya wraz z wojskiem dokonała rewizyi w fabryce S. K. Poznańskiego. — W fabryce znaleziono rewolwer i kilkanaście proklamacyj. Aresztowano ogółem 36 robotników, w tej liczbie 9 kobiet. Wszystkich aresztowanych przewieziono do więzienia.

Na ulicach: Zawadzkiej, Południowej, Widzewskiej i Drewnowskiej dokonywano rewizyi wszystkich przechodniów. Aresztowano 30 osób.

Na ulicy Zachodniej poddano rewizyi kilka domów, poczem aresztowano 8 osób.

— Na ulicy Aleksandrowskiej został śmiertelnie poraniony strzałami 40-letni tkacz, Jan Zieliński, oraz robotnik Władysław Szułdziewski.

Socyaliści w czerwonych płaszczach! Zabawnie wygląda we wczorajszym numerze „Kuryera Warszawskiego" depesza z Wiednia, donosząca, że „posłowie socyalistyczni weszli do sali obrad w parlamencie w czerwonych płaszczach". Korespondent wiedeński telegrafował z pewnością o czerwonych kwiatkach (goździkach), „inteligentny" jednak współpracownik warszawskiego dziennika, kazał socyalistom wejść do sali w czerwonych płaszczach!

Ospa w Wiedniu. Mieszkańcy Wiednia zaniepokoili się wypadkami ospy, które, podawane z ust do ust, przybrały zastraszającą liczbę. Tymczasem dzienniki wiedeńskie na podstawie urzędowej informacyi stwierdzają, że od 5 maja do 10 b. m. zachorowało na właściwą ospę 11 osób w trzech, blisko siebie położonych domach dzielnicy 10. Jak twierdzi „Zeit", epidemia została zawleczona przez pióra gęsie, które do ustników cygarniczek sprowadziła pewna fabryka wiedeńska z Galicyi. Pióra te znaleziono u robotnika, który je otrzymał do obrobienia z fabryki, a urząd sanitarny kazał je zniszczyć.

Hojny zapis. W Poznaniu umarł niedawno były nauczyciel ś. p. Jan **Skalski**. Pozostawił on majątek w kwocie 1,100.000 marek, a z majątku tego zapisał **300.000** marek dla poznańskiego **Towarzystwa Pomocy naukowej** im. K. Marcinkowskiego.

Zalanie kopalni soli. Z **Inowrocławia** w Poznańskiem donoszą, że tamtejszą kopalnię soli, produkującą rocznie przeszło milion cetnarów, a więc blisko tyle, co Wieliczka, **zalała woda**, która nagle wypłynęła ze źródła oodziemnego.

Skutki bakarata. W Budapeszcie budzi sensacyę sprzeniewierzenie, dokonane w arystokratycznym klubie, noszącym nazwę „Kasyna na Leopoldstadzie". W kasynie tem zaprowadzono grę w bakarata, który w popularnem skróceniu nazywa się u nas „bakiem". Gospodarz kasyna Edward Spitz, odrywający pewną rolę w towarzystwie stolicy węgierskiej, sprowadził stolik bakaretowy z kasetą werthcimowską, przytwierdzoną do niego. Gracze przez otwór w stoliku rzucali do kasy monety złote, jako należytość od gry. W każdą sobotę Spitz w obecności kilku członków kasyna wybierał pieniądze z kasety, poczem ją zamykał na dwa klucze, z których jeden pozostawał u Spitza, drugi zaś był w przechowaniu u jednego z członków kasyna. Otóż uczestnicy gry już od dłuższego czasu spostrzegli, że sumy wyjmowane w sobotę z kasy są stanowczo za małe, że więc ktoś wybiera pieniądze. Podejrzywano o to jednego z płatnych urzędników kasyna, okazało się jednak, że defraudacye popełnia Spitz. Mianowicie Spitz sprowadził dwie jednakie kasety, a do każdej otrzymał dwie pary kluczów. Jedną parę umieścił w schowku bankowym, drugą zatrzymał przy sobie, a z trzeciej jeden klucz miał przy sobie, drugi zaś oddawał członkowi komisyi kasynowej. W ten sposób wybierać mógł bezkarnie pieniądze z kasy. Odkrył tę manipulacyę właśnie ów urzędnik, na którego padło podejrzenie. Policya uwięziła Spitza, ale wpływowi członkowie kasyna oświadczyli, że kasyno nie rości sobie żadnych pretensyj do Spitza, który też uzyskał wolność i wyjechał za granicę do... kąpiel. Policya nosi się z myślą zabronienia gry w bakarata równie i w klubach, a nie tylko w kawiarniach. Członkowie kasyna obliczyli, że od 8 miesięcy, to jest od zaprowadzenia gry w bakarata, przegrało 10 graczy 600.000 koron, wygrało zaś drobne kwoty tylko kilku graczy. Największa część tej kwoty wpłynęła do kasy, a stąd do kieszeni Spitza.

Zmarli.

Zdzisław **Ujejski**, brat Kornela, właściciel dóbr, umarł w Wasylkowcach (Husiatyn) w 70 roku życia.

Mianowania. Minister handlu zamianował nadkontrolorami kontrolorów pocztowych Tadeusza Hrehorowicza, Antoniego Bezdeka i Maksymiliana Jaworskiego we Lwowie.

Konkursy na trzy posady asystentów ogłasza dyrekcya wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie: 1) dla geometryi, geometryi wykreślnej i rysunków; 2) dla chemii ogólnej i analitycznej; 3) dla projektowania budowniczego. Podania, wystosowane do Rady szkolnej krajowej, przesłać należy na ręce dyrekcyi do 10 lipca.

Składki. Na wieczorku pożegnalnym p. Wincentego Pokornego, naczelnika stacyi kolejowej w Żywcu, mianowanego inspektorem w Ickanach, złożyli uczestnicy na wniosek prof. J. Niemca 34 K dla Tow. „Szkoły ludowej".

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Eugeniusz Onegin", opera Czajkowskiego.
We czwartek: „Gejsza", operetka Sidney Jonesa.
W piątek: „Mignon", opera Thomasa (występ gościnny A. Dianni).

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek o godzinie pół do 6 po południu przedstawienie dla dzieci po cenach zniżonych: „Tomcio Paluch".
W sobotę: „Dziewica Orleańska" Fr. Szyllera.
W niedzielę po południu: „Tomcio Paluch"; wieczór: „Młyn dyabelski".

Z kalendarza. We czwartek 20 czerwca: Sylwerego p. m. i Florentyny; w piątek 21 czerwca: Alojzego Gonzagi w.; w sobotę 22 czerwca: Paulina b. i Innocentego p. ww.

Wschód słońca 20 czerwca o godzinie 3 min. 32, zachód o godz. 7 min. 50; długość dnia godz. 16 min. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 czerwca termometr doszedł od + 14·0 do + 17·9 C.; — barometr wahał się.

Dnia 19 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 741·0 mm., termometru + 15·4 C.; wiatr wschodni.

Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.

Dzisiaj o godz. 10 przed południem rozpoczęły się obrady dorocznego ogólnego zjazdu delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Zebraniu przewodniczył prezes Towarzystwa p. Józef **Męciński**, wobec całej dyrekcyi z dyr. Paszkowskim na czele; z ramienia rządu obecny był sekretarz namiestnictwa, p. Władysław **Kowalikowski**. Na zjazd przybyło kilkudziesięciu delegatów ze wszystkich stron kraju.

Obrady zagaił prezes p. **Męciński**, który w dłuższym wywodzie nawiązując do ogłoszonego sprawozdania cyfrowego, przedstawił działalność Towarzystwa na wszelkich polach. Rok ubiegły zalicza mowca do pomyślnych, czego dowodem wysokość wypłaconych zwrotów we wszystkich dziedzinach, mimo, że szkody ogniowe nie były mniejsze w roku zeszłym, gdyż wynosiły 8 milionów koron. Pokazuje się więc, że wszelkie ataki na instytucyę były bezpodstawne, a ogół nie podziela tych zarzutów i powierza instytucyi swe mienie, czego dowodem ogromne zwiększenie się ubezpieczeń. Należy więc baczyć, by powaga instytucyi nie malała, a starania o to leżą na sercu dyrekcyi i Rady nadzorczej, która nadal będzie pracowała w wytkniętym celu.

Dalej wspomniał mowca o dokonanem rozszerzeniu etatu urzędniczego i podwyższeniu pensyi, co było piekącą kwestyą instytucyi. Przemówienie swoje zakończył mowca oddaniem pośmiertnej czci zmarłym w roku zeszłym członkom Towarzystwa, których pamięć uczcili zebrani przez powstanie.

Sprawozdanie z działu ubezpieczeń od ognia złożył członek Rady nadzorczej p. Mieczysław **Urbański**.

Sprawozdanie to cyfrowe (zamieszczone wraz ze sprawozdaniem z innych działów we wczorajszym numerze naszego dziennika), zakończył referent wnioskiem o udzielenie dyr. absolutoryum, oraz upoważnienie dyrekcyi do wydzielenia z funduszu dyspozycyjnego na cele humanitarne kwoty 10.000, względnie 15.000 kor.

W dyskusyi nad sprawozdaniem z działu ogniowego zabrał głos pierwszy p. **Gromnicki** z Laskowiec, który podniósł, że zawiele Towarzystwo łoży na kontrasekuracye, co zaś do podwyższenia pensyi urzędników, to uznając słuszność tego postąpienia dyrekcyi, sprzeciwia się mowca zbyt wielkim kwotom przeznaczonym na remuneracye urzędników.

Również mowca krytykuje zbyt wysokie koszta administracyi, a mianowicie koszta druków Towarzystwa.

P. **Łażyński**, delegat z Załucza, omawia sprawę ostatnich ataków na instytucye przez p. Majewskiego i żąda, by dyrekcya na tem miejscu sprawę tę wyjaśniła i dała należytą odprawę niepowołanym krytykom.

Delegat p. **Bzowski** z Drogini, podnosząc wydatne wyniki działalności administracyjnej Towarzystwa, oświadcza się za energiczniejszem udzielaniem pożyczek na różne cele, n. p. na straże ogniowe, których usługi dla Towarzystwa stanowczo wymagają większego, niż dotychczas, honorowania. Mowca żąda w końcu, by utrzymanie stosunku między władzami instytucyj, a ogółem było lepsze, niż dotychczas. Należy być dla stron więcej uprzejmym, a doniesienia karne o podpalenie, w celu podjęcia asekuracyi, ograniczyć do istotnych wypadków. Należy baczyć, by instytucya postępowaniem swem zyskiwała sobie zaufanie i życzliwość ogółu.

Delegat p. **Rajski**, żąda podwyższenia kwoty 10.000, względnie 15.000 kor. na cele humanitarne do kwoty 20.000.

Delegat lwowski dr Ernest **Adam** omawiając działalność instytucyj, zgadza się z wnioskiem p. Rajskiego co do podwyższenia proponowanej kwoty 15.000 do 20.000 kor. na cele humanitarne. Co do premiowania straży pożarnych mowca oświadcza się za premiowaniem tylko w porozumieniu z krajowym Związkiem strażackim, a nie bezpośrednio, jak chce tego delegat p. Gromnicki. W sprawie kontrasekuracyi mowca podziela zarzuty poprzednich mowców; w roku ubiegłym zapłaciło Towarzystwo tytułem kontrasekuracyi 3,000.000 kor., a otrzymało zaledwie 1 milion. Co do rozdawania robót przez instytucye, na przykład druków, które wynoszą wielką sumę, mowca prosi, by dyrekcya robotami temi obdzielała także inne miasta kraju, a nie centralizowała się tylko na Kraków.

W dalszej dyskusyi zabierali głos delegaci pp. hr. Tarnowski, Gromnicki, Neuman i **Jankowski** z Rosochowańca, który w przeciwieństwie do delegata p. Bzowskiego chwalił urzędników (agentów i t. p.) za ich zachowanie się wobec stron, oraz za ich gorliwość za doniesienia karne do sądu o podpalania, których to doniesień jest raczej **za mało** niż za wiele. Dalej delegat p. Jankowski wylicza pieniężne honorowanie delegatów, którzy nic dla instytucyi nie robią, w końcu oświadcza się za bardzo ostrożnem premiowaniem straży pożarnej, gdyż często usługi straży prowincyonalnych nie stoją w proporcyi do wynagrodzenia.

Wyjaśnienia na podniesione zarzuty i życzenia ze strony poprzednich mowców dawał dyrektor-referent dr **Paszkowski**. Odnośnie do interpelacyi p. Łażyńskiego co do stanowiska dyrekcyi wobec napaści p. Majewskiego, dyr. Paszkowski oświadczył, że dyrekcya jako taka nie reaguje na bezpodstawne te zarzuty, a sprawa osobistych potwarzy została załatwiona wyrokami sądowemi, skazującemi p. Majewskiego na areszt, względnie grzywnę.

Dyr. M. **Garapich** odnośnie do zarzutu zbyt częstych doniesień karnych o podpalenie dla podjęcia asekuracyi, wykazuje cyfrowo, że zarzut ten jest niesłuszny.

P. Maryan **Dydyński** uzasadniał potrzebę podwyższenia funduszu dyspozycyjnego na cele humanitarne. Obecnie Rada nadzorcza ma do dyspozycyi tylko 8000 koron, bo reszta 4000 koron przeznaczoną jest na restauracyę Wawelu na szereg lat. Podwyższenie funduszu pozwoli w przyszłości na przyznawanie większych datków dla zasługujących na to instytucyj.

Delegat p. **Cieński** uderzył ostro i gwałtownie na „Słowo Polskie", które w dzisiejszym numerze, w artykule, omawiającym działalność Floryanki wytknęło dyrekcyi, że z krzywdą innych ubezpieczeń wypłaca ogromne odszkodowania pp. Gołuchowskim, Cieńskim itp. tylko dlatego, że noszą szlacheckie nazwiska. Jest to kalumnią niegodną poważnego dziennika, gdyż tak on (p. Cieński), jak Gołuchowski i inni, dostali słusznie, po spaleniu się, odszkodowanie.

Dr Ernest **Adam** zaznacza, że lubo go łączą osobiste stosunki z redakcyą „Słowa Polskiego", odpowiedzialności za artykuł, którym się uczuł dotkniętym p. Cieński, nie bierze. Mowca uważa jednak, że drażliwość p. Cieńskiego była za daleko posuniętą, gdyż artykuł ten podyktowany został życzliwością dla instytucyi, autorowi zaś szło o zdemokratyzowanie instytucyi i wykazanie, że ubezpieczenie większej własności nie jest tak bardzo korzystne dla Towarzystwa i powoduje wypłaty większych kwot. Dla ilustracyi tylko tego twierdzenia w artykule przytoczono nazwiska i fakta kilku wynagrodzeń.

Po dalszych wyjaśnieniach ze strony dyrektorów pp. Paszkowskiego i Garapicha, oraz referenta p. Urbańskiego sprawozdanie z działu ubezpieczeń od ognia przyjęto, udzielono dyrekcyi absolutoryum, oraz zgodzono się na podwyższenie kwoty z funduszu dyspozycyjnego z 10 do 20.000 koron na cele humanitarne, o ile nastąpi zatwierdzenie zmiany statutu w tym względzie.

Na tem o godzinie 1 obrady odroczono do popołudnia na godzinę 4.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 czerwca.

Zaprzysiężenie prezydenta Ciuchcinskiego. — Wczoraj w południe odbył się akt zaprzysiężenia nowego prezydenta m. Lwowa, p. Stanisława Ciuchcinskiego. Imieniem rządu przybył wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś wraz ze starostą Grodzickim Po otwarciu posiedzenia przez wicepr. Rutowskiego, zabrał głos hr. Łoś i oznajmiając, że cesarz zatwierdził wybór p. Ciuchcinskiego, złożył prezydentowi życzenia, aby na tak ważnem stanowisku prezydenta stolicy kraju, zyskał sobie poparcie Rady miejskiej. Hr. Łoś wyraził nadzieję, że z chwilą tą ucichną zapewne waśnie wyborcze, a radni skupią się pod jednym hasłem pracy dla dobra ukochanego miasta.

Z kolei starosta Grodzicki odczytał rotę przysięgi, a prezydent Ciuchcinski złożył ślubowanie. Następnie hr. Łoś opuścił salę, a prezydent Ciuchcinski, któremu wiceprezydent, dr Rutowski, zdjął z szyi łańcuch wiceprezydenta, a włożył łańcuch prezydenta, wstąpił na podyum i przemówił mniej więcej w te słowa: Dostojni panowie! Dziękuję panom serdecznie za położone we mnie zaufanie. Będę się starał godnie temu odpowiedzieć. Programów roztaczać nie będę. Dwudziestopięcioletnia służba miastu, z tego dziewiąty rok w prezydyum, jest tym programem, który dalej wykonywać będę, a jest on bardzo prosty: czynić wszystko, co zgodne jest z honorem i interesem miasta i jego mieszkańców. W tej pracy, która będzie dotyczyć szerszej naszej Ojczyzny, kraju i miasta naszego, nikomu wyprzedzić się nie dam. (Oklaski). A teraz jeszcze jedna prośba do tych, którzy mnie na tem stanowisku widzieć chcieli, jak i do tych, którzy byli innego zdania: aby mnie swą radą wspierać raczyli, nie dla mnie, bo ja jestem tylko wykonawcą woli waszej, ale dla tego kochanego grodu, który waszej światłej rady potrzebuje.

Mowę prezydenta Ciuchcińskiego przyjęto oklaskami, poczem posiedzenie zamknięto.

Wystawa przyrodniczo-lekarska we Lwowie. Namiestnik zamianował radcę dworu dra Józefa Merunowicza prezesem jury wystawy przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej X-go zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 czerwca.)

A jednak uciekł.

Petersburg. Jak się zdaje, rządowi nie udało się aresztować posła Ozola. Aresztowano kogoś innego, którego wzięto za Ozola.

Aleksinskij również uciekł i znajduje się już w Paryżu.

Centrum ruchu rewoluc. w armii.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Wczoraj aresztowano tu znów przeszło 100 osób. Władze polityczne stwierdziły podobno, że **centrum agitacyi rewolucyjnej w armii jest Wilno**. Tu zbiegały się nici całej akcyi, stąd zaopatrywano wszystkie garnizony w rewolucyjne odezwy i pisma. Jak teraz donoszą, także posła Ozola aresztowano w Wilnie.

Krwawy bunt w Kijowie.

Wiedeń. Z Petersburga telegrafują do „Voss. Zeit." 600 żołnierzy kijowskiego batalionu inżynieryi wtargnęło do magazynu amunicyi i zaopatrzywszy się w naboje, dało kilka salw, przyczem **komendant batalionu i trzech oficerów zginęło na miejscu.** W walce z innemi wojskami **60 żołnierzy odniosło rany.** Po stłumieniu buntu **250 żołnierzy aresztowano a 150 uciekło.**

Radykalizują się.

Petersburg. Milinkow oświadczył, że kadeci muszą obecnie zmienić swoją taktykę i przerzucić się bardziej na lewo. Również październikowcy mają zamiar zradykalizować swój program. Nie jest wykluczonem, że kadeci i październikowcy pójdą przy wyborach razem.

Wycofanie wojsk z Królestwa.

Berlin. Do „Localanzeigera" donoszą z Warszawy: Ośm pułków dragonów, stojących dotychczas załogą w Królestwie, wysłano teraz do gubernii nad Wołgą, gdzie obawiają się groźnych rozruchów chłopskich. Ogółem wycofano z Królestwa 9000 wojska, z którego kilka oddziałów — kawaleryi i artyleryi — sprowadzono do Carskiego Sioła dla wzmożenia straży pałacowych.

Nowi dostojnicy kościoła.

Petersburg. W sferach tutejszego duchowieństwa krążą pogłoski, że ks. prałat Lorentowicz z Włocławka i ks. prałat Nowowiejski z Płocka otrzymać mają godności i katedry wakujące biskupie, zaś ks. prałat Denisowicz z Petersburga ma zostać biskupim sufraganem mohylowskim.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 czerwca.

Rokowania ugodowe z Węgrami.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap" donosi, że cesarz miał oświadczyć, iż nie zgodzi się na żadne dalsze ustępstwa polityczne na rzecz Węgier, dopóki nie zostaną ukończone rokowania ugodowe. Ministrowie węgierscy wyjeżdżają do Wiednia dnia 26 b. m. i zabawią tam trzy dni. Jest podobno nadzieja, że podczas tego ich pobytu w Wiedniu powiedzie się ukończyć rokowania przynajmniej w najważniejszych kwestyach.

Obstrukcya w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Z powodu dalszej obstrukcyi posłów chorwackich przyszło dziś w Sejmie węgierskim do scen niezwykle burzliwych. — Rokowania ugodowe z Chorwatami rozbiły się zupełnie.

Przesilenie kanclerskie w Niemczech.

Berlin. „Natzional Ztg." donosi: Ks. Bülow powołany został na dziś wieczór do cesarza. Audyencyi tej przypisują wielkie i doniosłe znaczenie. Słychać, że istnieje przesilenie kanclerskie.

Zmiany w gabinecie pruskim.

Berlin. Jak słychać w kołach rządowych, zamiar powołania podsekretarza stanu w urzędzie pocztowym Sydowa na następcę pruskiego ministra oświaty Studta został zaniechany. (P. artykuł z Berlina na pierwszej stronie. Przyp. red.) Zdaje się wogóle, że minister Studt nie ustąpi ze swego stanowiska przed jesienią.

Surowy wyrok.

Berlin. W Pruskim Starogardzie, w Prusach Zachodnich, wytoczono czasu swego 11 Polakom proces o to, że weszli do budynku szkolnego i grozili nauczycielom obiciem, jeśli nie przestaną znęcać się nad dziećmi polskiemi. Wezwani do opuszczenia gmachu szkolnego, obywatele ci bez oporu i gwałtu uczynili zadość temu wezwaniu. Mimo to skazano teraz każdego z nich na **9 miesięcy więzienia.**

Mowa tronowa.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 czerwca.)

Wiedeń. Przy zwykłym ceremoniale odbyło się dzisiaj uroczyste otwarcie Rady państwa w Burgu. Wzięli w niem udział członkowie obu Izb Rady państwa, nader licznie zgromadzeni. W sali ceremonialnej, na estradzie, wzniesiony był tron. Miejsce przed tronem zajęli członkowie Rady państwa, na trybunach z boku znajdowali się zaproszeni goście. Punktualnie o godzinie 12-ej zjawił się cesarz, wszyscy arcyksiążęta, marszałek dworu, Montenuovo, najwyżsi dygnitarze dworscy. Za monarchą szli kapitanowie gwardyi i generalny adjutant. Arcyksiążęta, ministrowie, najwyżsi ministrowie dworscy oraz marszałek dworu z mieczem państwowym zajęli miejsca na estradzie. Cesarz wstąpił na tron, usiadł na nim z nakrytą głową i odczytał następującą mowę tronową:

Szanowni panowie obu Izb Rady państwa! Na początku nowej, ważnej sesyi, zgromadziłem Was około mego tronu i witam Was serdecznie. Reforma wyborcza, która przez usunięcie wszelkiego przywileju w prawie wyborczem wszystkich obywateli państwa upełnoletniła i każdemu przyznała równy wpływ na sprawy publiczne, zasadza się na zaufaniu, jakie żywię do wierności państwowej moich ludów. Będzie szczególnem zadaniem nowo wybranej Izby posłów, usprawiedliwić to zaufanie i dowieść, że daleko idące rozszerzenie politycznych podstaw prawnych idzie ręka w rękę ze skupieniem i wzmożeniem politycznej siły państwowej, gdyż prawo współstanowienia uzasadnia obowiązek współodpowiedzialności za losy całości. Dlatego oczekuję, że zastępstwo ludu, które wyszło z ogólnego głosowania, przy pełnej świadomości obowiązków swoich wobec państwa, gotowe będzie wraz z moim rządem dbać o zaspokojenie potrzeb żywotnych państwa i wykonanie owocnej pracy dla dobra ojczyzny.

Tożsamo oczekuję, że Izba panów, dla której wysokiego zadania stworzone zostały przez ważne ustawowe postanowienia nowe rękojmie, wierna tradycyom, jak dotąd, tak i na przyszłość pozostanie miejscem dojrzałej rozwagi.

Przedewszystkiem jest rzeczą konieczną, aby parlamentarne prawo uchwalenia budżetu i prawo kontroli napowrót odżyły, oraz, aby przez załatwienie na czas budżetu dać gospodarce państwowej prawidłową i zgodną z konstytucyą podstawę. Panowie będziecie musieli dbać także o to, aby regulamin Izby przystosować do stosunków znacznie zmienionych, od czasu, kiedy dotychczasowy regulamin układano. Rząd mój przedłoży panom wnioski, mające na celu pogodzenie wolności z porządkiem w parlamentarnych obradach, dalej przyspieszenie toku prac i zapewnienie sukcesów waszej działalności.

Rozwinięcie pełne wielkich zdolności moich ludów, tamowane jest przez narodowościowe przeciwieństwa, które od dłuższego czasu wypełniają życie publiczne. Najsilniejszy wyraz znajdują one w kwestyi językowej, której trwałe uregulowanie dotąd jeszcze się nie powiodło. Mimo to austryacka racya stanu nie śmie na tem utknąć, musi raczej jako cel swój mieć na oku stałe przekształcenie sił narodowych na siły państwowe. Rozwiązanie znalezione być może jedynie przez rzetelną wolę wszystkich interesowanych, aby w ramach zasadniczych ustaw państwa i potrzeb państwa zrozumieć się i porozumieć, jakoteż przez wzajemne ustępstwa, dla których nowo powstałe polityczne zrównanie tworzy pomyślne widoki. Takie rozwiązanie byłoby zarazem rękojmią wspólnego działania stronnictw we wspólnych państwowych zadaniach i koniecznej jedności w państwowych celach administracyi. Jest mojem gorącem życzeniem, aby w swoim czasie pozostawić moim ludom jako drogocenny spadek zapewnienie istnienia ich narodowych dóbr i przez to zapewnić spokój narodowościowy, który byłby wspólną własnością wszystkich przyjaciół ojczyzny. Memu rządowi poruczyłem to jako obowiązek, aby wszystkie swoje siły w tym kierunku wytężył i zwracam się do wszystkich tych, którym ich narodowość i dobro państwowe równie są drogie, z prośbą, aby z całem poświęceniem współdziałali w osiągnięciu tego celu.

Byłoby wielkim zyskiem dla państwa, gdyby powiodło się do dzieła zmiany konstytucyi, przeprowadzonego tak pomyślnie w ostatniej sesyi Rady państwa, dodać równej wagi dzieło na polu administracyi. Rząd mój przedłoży panom w tym celu propozycye, które mają na oku reformę organizacyi władzy politycznej, przez utworzenie władz okręgowych (Kreisbehörden), podległych politycznym władzom krajowym. Reforma ta ma stworzyć obszerną, administracyjną podstawę zarządu politycznego, oraz przez skrócenie drogi instancyi, umożliwić przyspieszenie postępowania administracyjnego i zastosowanie go do zwiększonych wymagań, stawianych państwowemu aparatowi administracyjnemu. Przez podział na okręgi, administracya zbliży się do sfery interesów ludności, a taka ściślejsza łączność zdoła ułatwić ogólne zrozumienie tego, co możliwe i co się da osiągnąć w publicznem życiu.

W parze ze społecznem przekształceniem idzie nowe ukształtowanie gospodarczych i socyalnych podstaw państwa. Jeżeli dla mnie w mojej wczesnej młodości było zadaniem ostateczne uwolnienie włościaństwa od ciężarów gruntowych, jeżeli od tego czasu wolność zarobkowania obywateli w pełni została stworzoną, to muszę spodziewać się, że obecnie powiedzie się kwestyę państwowego ubezpieczenia udoskonalić przez utworzenie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, a temsamem dla szerokich kół zarobkujących członków społeczeństwa dokonać dzieła humanitarnego i społecznej sprawiedliwości. Dotyczące przedłożenie jakoteż przedłożenie w sprawie reformy, odpowiadającej duchowi czasu, ubezpieczenie robotników wogóle, co będzie rozszerzonem także i na marynarzy, zostaną panom przedłożone. Niemniej i na polu ochrony robotników w myśl rezolucyi konferencyi berneńskiej z r. 1906, konieczne są ustawowe zarządzenia co do nocnej pracy kobiet w przedsiębiorstwach przemysłowych i górnictwie.

Łącznie z pieczołowitością socyalno-polityczną postępować musi dobrze obmyślana i energiczna polityka wytwórczości, którąby wszystkie tkwiące w ludności siły gospodarcze łączyła ku rozwojowi i umożliwiła pełne korzystanie ze zdobyczy postępu technicznego. Rokowania w sprawie zawarcia nowych traktatów handlowych mają na celu rozszerzanie naszego handlu zagranicznego, zarazem doznawać ma wywóz naszych towarów systematycznej pomocy państwowej. Wzrastającemu znaczeniu telegrafów i telefonów, które wymaga dalszego rozwinięcia sieci telegraficznej i telefonicznej rząd mój uczyni zadość przez propozycye i przez silne popieranie tej sprawy w dziedzinie administracyi. Zdrowy rozwój stosunków społecznych wymaga utrzymania zdrowego średniego stanu przemysłowego. Troska o jego powodzenie znajdzie wyraz w systematycznem doskonaleniu ustawodawstwa przemysłowego, w dalszym rozwoju sprawy popierania przemysłu, a zwłaszcza planowemu podniesieniu zdolności fachowych. Wreszcie dozna wytwórczość stanu średniego istotnego wzmocnienia przez utworzenie Centralnej kasy stowarzyszeń drogą poprawy stosunków kredytowych.

W uznaniu wielkiego znaczenia rolnictwa dla ogólnego dobra, rząd mój uważać będzie sobie za obowiązek przedłożyć panom propozycye, mające na celu wzmocnienie ludności osiadłej na roli, pracującej w tak ważnej gałęzi gospodarstwa narodowego. Przedewszystkiem zajmie się on kwestyą uregulowania rolniczego kredytu osobistego i realnego, aby w miarę możności zmniejszyć ciężary odsetek, jakie dźwigają dobra rolnicze i powstrzymać ich dalsze obdłużanie się. Ponieważ hodowla bydła przy racyonalnem staraniu dać może zyski o wiele większe, niż dotychczas, przeto rząd zamierza wprowadzić organizacyjne zarządzenia celem powiększenia stanu bydła i bardziej intenzywnego popierania chowu koni ze strony państwa.

Ważne kwestye socyalno-społeczne muszą być rozwiązane w dziedzinie górnictwa. Zamierzoną jest reforma ubezpieczenia górników, jako też odpowiednia reforma ustawodawstwa górniczego, zastosowana do potrzeb czasu i nowoczesnych zdobyczy naukowych. Zwłaszcza zajmie rząd mój Radę państwa kwestyą, czy państwo zgodnie ze stawianemi doń, jako do przedsiębiorcy żądaniami, ma w większej mierze brać udział w kopalnictwie węgla, aby przynajmniej co do potrzeb własnych przedsiębiorstw zabezpieczyło się na wszelki wypadek.

Przy wzrastającem znaczeniu środków ruchu dla życia gospodarczego wymaga specyalnej uwagi ze strony rządu kolejnictwo. Dlatego też jednem z najważniejszych zadań mojego rządu będzie prowadzenie w dalszym ciągu akcyi upaństwowienia kolei prywatnych, ważnych ze stanowiska polityki komunikacyjnej i zwiększenia w ten sposób gospodarczych sił państwa przez nabycie tych nowych pożądanych środków. Aby odpowiedzieć trwale potrzebom wzrastającego pomyślnie ruchu istniejących kolei państw., wymagane są liczne uzupełnienia i udoskonalenia. Dostarczanie środków na te w wielkiej mierze produktywne wydatki, jako też na budowę kolei niższego rzędu, na dalszy rozwój ustawowych podstaw kolejnictwa lokalnego — będzie przedmiotem starań mego rządu.

Równocześnie z dbałością o materyalne intesa gospodarcze musi postępować piecza o kulturalne i duchowe, a zwłaszcza o wychowanie młodzieży, gdyż każdy zysk duchowy, jakim mogą poszczycić się narody, jest jedną więcej rękojmią przyszłej ich wielkości. Zwłaszcza dla tych warstw ludności, które muszą się z pracy swojej utrzymywać, jest uzyskanie pożytecznych wiadomości i moralnie ustalonego zapatrywania na życie najważniejszym środkiem prowadzącym do zadowalniającego stanowiska w życiu i przez to do poglądu, utrzymującego państwo. Pomny tej ważnej sprawy rząd mój, jak przedtem, tak i nadal uważać będzie za jedno z najważniejszych swoich zadań, staranie o nauczanie publiczne, przy równoczesnem uwzględnieniu potrzeb wszystkich narodów, jakoteż przy popieraniu umiejętności. Szkoła ludowa, której celem w myśl państwowych ustaw o szkole ludowej, pozostanie obyczajowo-religijne wychowywanie, potrzebuje przedewszystkiem spokojnego rozwoju. Aby wykształcenie nauczycielstwa pogodzić z zwiększonemi żądaniami czasu, rząd mój przygotowuje projekt ustawy o kształceniu i uzdolnieniu do zawodu nauczycielskiego. Do kształcenia młodzieży naszej w zawodach praktycznych prowadzić ma większa dbałość o wykształcenie rolnicze w szkołach ludowych, jakoteż o naukę fachową, przemysłową i handlową. Na rozwój naszych szkół wyższych rząd mój zwracać będzie szczególną uwagę, jakoteż prowadzić dalej sprawę uposażenia jak najszybszego instytutów, a zwłaszcza klinik w nowe budynki i wszelkie potrzebne środki naukowe.

Finanse państwa są dzięki pokojowemu położeniu światowemu i wobec trwającego dalej rozwoju gospodarczego w stanie nader uporządkowanym i zadowalniającym. Jednakże wobec dotkliwego obciążenia skarbu państwa przez wielkie akcye ostatnich lat i przez naturalnie wzmagającą się państwową czynność administracyjną, należy zwrócić zwiększoną uwagę na utrzymanie równowagi w budżecie państwa. Dlatego, panowie, łącznie z moim rządem nietylko będziecie musieli ściśle badać wszelkie żądania, stawiane do skarbu państwa, lecz także w danych wypadkach rozważyć stworzenie nowych źródeł dochodów. Rząd mój od dłuższego czasu zwraca pilną uwagę na trudną kwestyę uporządkowania finansów krajowych i po ukończeniu daleko idących prac przedwstępnych poczyni konkretne propozycye. Zamierzonem jest również nowe uregulowanie podatków domowych, jakoteż podatku spadkowego i podatku od darowizn.

Na polu ustawodawstwa prawniczego oczekują Radę państwa również ważne zadania. — W prawie cywilnem ma nastąpić częściowa rewizya kodeksu cywilnego, dalej rząd mój przedłoży projekt nowej ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych. — Sprawa obrony dzieci i nad młodzieżą jest poważnym społeczno-politycznym problemem i zajmować będzie ciało ustawodawcze w rozmaitych kierunkach. Na polu prawa karnego nastąpić ma w pierwszej linii wydanie nowego kodeksu karnego.

W zakresie działania administracyi planowaną jest nowożytna reforma ustawodawstwa sanitarnego, zwłaszcza celem skutecznego zwalczania epidemii i chorób wśród ludności, uregulowania sprawy domów dla obłąkanych i usunięcia braków, jakie się okazały w sprawie emigracyi. Służba państwowa, której położenie materyalne istotnie zostało poprawionem i która przez nową organizacyę kredytu personalnego doznaje dalszego poparcia, ma obecnie otrzymać również uregulowanie stosunków służbowych odpowiednio do słusznych żądań. Powinno to również wzmocnić poczucie obowiązku i poświęcenia w służbie publicznej, jakie winni są urzędnicy państwu.

Szanowni panowie obu Izb Rady państwa: Z świetnym rozwojem duchowej i materyalnej kultury u wszystkich ludów cywilizowanych łączy się potrzeba utrzymania nieocenionego dobra trwałego pokoju. Usiłowaniom w tym kierunku użyczam ja i moje rządy jak najchętniejszego poparcia.

Nasze stosunki do zagranicznych mocarstw są wogóle jak najprzyjaźniejsze. Niezmienna serdeczność cechuje nasz stosunek do naszych sprzymierzeńców. Dobre i pełne zaufania porozumienie z wszystkiemi mocarstwami daje nam możność działania każdej chwili w duchu łagodzenia pojawiających się przeciwieństw. I tak można się spodziewać, że praca i zarobkowanie także i nadal pod osłoną pokoju, rozwijać się będą. Swój wpływ w tej mierze będzie mogła monarchia tem korzystniej wywierać, im bardziej zabezpieczony będzie stosunek między obu połowami państwa, im bardziej ugruntowane będą środki ich potęgi.

Obecnie rządy moje prowadzą rokowania co do ukształtowania się tych stosunków. Mimo, że w tym względzie aż do upływu okresu traktatu handlowego dane są pewne nienaruszalne punkty oparcia, to przecież ze względów politycznych i gospodarczych wydaje się rzeczą najważniejszą, aby stosunek między obu połowami państwa uregulowany został przy wszelkiem możliwem zastosowaniu do przekazanych form i na jak najsilniejszych podstawach. Mimo wszystko jako przewodnia myśl musi obowiązywać utrzymanie przyszłym pokoleniom nienaruszalnego węzła między obu państwami, który uświęcony przez stuletnie wspólne losy, wzmocniony przez sankcyę pragmatyczną, okazał się pod względem politycznym korzystnym. Dlatego także i pod względem gospodarczym, niezależnie od poręczonego obu częściom prawa samodzielnego postępowania, musi się uniknąć takiego rozluźnienia, któreby mogło w przyszłości okazać się niebezpiecznem dla pragmatycznej wspólności. Stosownie do wyniku toczących się obrad przedstawione będą panom odpowiednie przedłożenia.

Jeżeli jednakże monarchia i w przyszłości tworzyć ma podporę pokoju światowego, to w takim razie i wyposażenie środków obronnych nie może dłużej być w zastoju. Siła zbrojna jest najsilniejszą ochroną całej produkcyi, najlepszą rękojmią i stróżem pokoju. Dlatego też udoskonalenie siły zbrojnej i troska o żołnierzy tworzy dla wszystkich narodów i szczepów wspólny interes.

Równocześnie z niezbędnem wzmocnieniem siły zbrojnej rząd mój dbać będzie o to, aby armię, opartą na powszechnym przymusie służby wojskowej, pogodzić z żądaniami ludności. W tym kierunku zwłaszcza zamierzone są dalsze ułatwienia co do wypełniania obowiązków służby wojskowej, ułatwienia dla ubogich rodzin, jakoteż jak najdalej idące uwzględnienia rolniczych i przemysłowych producentów przy pokryciu zapotrzebowań armii. Z drugiej strony liczę na pewno na to, że Rada państwa w poczuciu swej wielkiej odpowiedzialności będzie działała i w tym kierunku, aby naszą siłę zbrojną w ramach finansowej możności ludów, postawić na wysokości stosownie do dzisiejszych wymagań.

Z łaski Opatrzności danem mi było panować nad dwoma generacyami moich ludów. Troski mego książęcego urzędu widziałem nagrodzone przez wypróbowaną wśród wszelkich zmian losu miłość i wierność moich ludów, przez ich postępy w dobrobycie i kulturze, popieranie ich rozwoju i zarządzanie spadkiem świetnych dziejów naszych ojców. Oto było zadanie, któremu poświęciłem całe me życie. Mając taki sam cel przed oczyma, znajdziecie panowie drogę do zgody i do wewnętrznego pokoju, a zapewnienie tego celu nazwałbym największą łaską losu. Niechaj pojednawczy duch, miłość wspólnej ojczyzny, góruje nad waszemi pracami i niech będzie przy was błogosławieństwo Wszechmocnego!

Akt otwarcia w Burgu.

Wiedeń. Już około godziny 11 zaczęła się w sali ceremonialnej zbierać publiczność, zaproszona na dzisiejszą uroczystość otwarcia parlamentu. Zaproszeń takich wydano około 200. Wśród obecnych dużo było pań.

Równocześnie zapełniała się sala członkami Izby posłów i Izby panów, z których znaczna część przybyła w strojach narodowych lub w mundurach. Z polskich posłów zjawili się w strojach narodowych: Abrahamowicz, Dulęba, Lubomirski, Głąbiński, Kozłowski, Dietzius, Małachowski, Moysa-Rossochacki, Obertyński; z polskich członków Izby panów: Czartoryski, Lanckoroński, Wodzicki, Madeyski i inni. Posłowie Wójcik i Bomba byli w malowniczych strojach ludowych, inni polscy posłowie ludowi i czescy w czamarach. Nawet kilku chłopskich posłów z Tyrolu przybyło w strojach ludowych swoich okolic. Wobec tego zgromadzenie posłów przedstawiało widok barwny i zajmujący.

W górnej części sali stał tron pod baldachimem, przybranym w strusie pióra, obok tronu stolik. Punktualnie o godzinie 12, na dany znak, utworzył się w sali szpaler, którym po chwili weszli na salę ministrowie, arcyksiążęta i cesarz. Zasiadłszy na tronie, cesarz przyjął z rąk prezydenta gabinetu bar. Becka rękopis mowy i odczytał ją głosem pewnym i donośnym. Odczytywanie trwało blisko pół godziny.

Przy wielu ustępach mowy odzywały się gromkie oklaski i okrzyki „brawo". Szczególnie oklaskiwano ustęp, zawierający zapowiedź reform socyalnych dla stanu robotniczego. Przy tych ustępach brali udział w oklaskach i okrzykach także posłowie socyalistyczni, którzy — po raz pierwszy w Austryi — przybyli na taki akt do Burgu i to w znaczniejszej liczbie. Czescy socyaliści zjawili się niemal wszyscy, natomiast nieobecnymi byli czescy radykali. Z Wszechniemców był obecnym tylko poseł Pacher. — Dalej oklaskiwano zapowiedź reformy regulaminu, reformy administracyi i ustępy, w których cesarz wspomniał o stopniowem rozszerzaniu praw obyw[illegible] podczas jego panowania. W ogóle żadna może dotychczasowa mowa tronowa nie wywarła tak dobrego wrażenia, jak obecna, i to głównie z powodu zapowiedzianych w niej licznych a ważnych zadań, czekających nowy parlament oraz z powodu serdecznego swego tonu i wytwornej formy. Ogólnie też uważają ją za dobry horoskop dla nowej Izby.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 czerwca. (Giełda południowa.) Marki 117·93. Renta majowa 97·50. Renta koronowa węgierska 93·15. Akcye austr. zakł. kred. 650·50. Akcye węg. zakł. kred. 751·00. Akcye Anglobanku 301·00. Akcye Unionbanku 540·00. Akcye Bankvereinu 536·00. Akcye Länderbanku 450·00. Akcye kolei państwowych 668·50. Lombardy 139·—. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 417·50. Alpiny 574·75. Rima-Muranyi 538·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 184·75. Ruble 252·50.
Usposobienie: silne.

Berlin, 19 czerwca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 203·25. Tow. dyskontowe 167·00.
Usposobienie: spok.

Budapeszt, 19 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 10·35 do 10·36; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik 8·38 do 8·39; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 7·34 do 7·35; kukurydza na maj 5·78 do 5·79; kukurydza na lipiec 5·88 do 5·89; rzepak na sierpień 16·80 do 17·00. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; pochmurno.

SŁYNNA W ŚWIECIE WÓDKA

FERNET-BRANCA

firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 591 33 144

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w każdym lepszym handlu łakoci i w każdej kawiarni.

Zgubiono

na ulicy Starowiślnej **książkę handlową**, małego formatu, w oprawie płóciennej czarno zielonej. Znalazca raczy się zgłosić do **składu drzewa** p. Weingrüna, ul. Starowiślna 50, gdzie otrzyma odpowiednie wynagrodzenie. 2670

Panienka

(chrześc.). z dobrem pismem, **mówiąca po niemiecku** znajdzie całodzienne zajęcie. Zgłoszenia pod: **A. S.** poste restante **Kraków.** 2660 1 2

Dla przejezdnych!

Pokoje umeblowane na doby, tygodnie i miesiące przy ul. Batorego l. 25. tamże: 7 pokoi, przedpokój, kuchnia i łazienka od 1 lipca b. r. do wynajęcia. 2636 1 8

Maturzysta

(z ukończoną realną) poszukuje na czas wakacyi zajęcia biurowego lub jako nauczyciel. — Zgłoszenia: „Maturzysta“ poste restante Kraków 2661 1 2

Potrzebny jest

ukończony filolog do nauki języka polskiego w progimnazyum Macierzy w Pułtusku. 20 godzin tygodniowo, płaca 1200 rubli. Również potrzebny dyplomowany nauczyciel rysunków i kaligrafii: 16 godzin, 600 rubli. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: **Leopold Gałczyński, Pułtusk, gub. warszawska.** 2658

Do wydzierżawienia

ogród z oranżeryami na jednym z najbliższych przedmieść Krakowa. Wiadomość Półwsie Zwierzyniec 29. 2648 1 6

Mieszkanie na lato

w leśniczówce w Lanckoronie 2 lub 3 pokoje nieumeblowane zaraz do wynajęcia. Bliższych wiadomości udzieli **Schupp,** leśniczy **w Zakrzowie,** poczta Stryszów. 2652 1 4

Większą ilość

miodu

czysto pszczelnego kupi handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, 2603 2 0

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Ogłoszenie.

Jako likwidator kraj. **Towarzystwa budowlanego dla robót wodnych i lądowych w Krakowie** upraszam tych wszystkich wierzycieli, którzy roszczą sobie jakiekolwiek pretensye do tegoż Towarzystwa a dotąd ich jeszcze ani u mnie nie zgłosili ani też nie zaskarżyli, by zechcieli donieść mi o swych roszczeniach najdalej do dnia 25 czerwca b. r.

Dr Stanisław Rowiński, adwokat w Krakowie, Sławkowska 31, I p. 2659 1 2

Duża gabilotka

wysuwana na szynach z zaluzyą w dobrym stanie **do sprzedania.** Rynek l. 13, I p. 2645 1 4

ARBY PRZEMYSŁOWE

FABRYKA

produktów chemicznych i farb

BRODY-DWORZEC

poleca

Farby dla konstrukcyi żelaznych,

Farby dla maszyn parowych,

Farby dla konstrukcyi drzewnych.

Farby emaliowe,

Farby krzemionkowe (Silical),

Farby dla wagonów kolejowych,

Farby cementowe.

Glazurę dla browarów i gorzelń. 2262 8 8

Lak izolacyjny dla przewodów elektrycznych.

ARBA ZDOBI i OCHRANIA

Teatr Rozmaitości
w Parku krakowskim

Program ważny od 16—30 czerwca:

Cyr. Rygamer, komik groteskowy, w scenie „Wyrzucony z Klubu“.
Jonke & Co., scena na balu maskowym.
Kwintet Merry, śpiewy i tańce.
Withe, komb. akt gimnastyczny.
Bron. Bronowski, humorysta polski. Zupełnie nowy, urozmaicony program!
Toni Nelson, ekwilibrystka.
Chunchuzi, Arcykapłan Tschin-Ma ze swoimi świętymi Chunchuzami. Prawdziwi Chińczycy z Mandżuryi.

Restauracya renomowana.

Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 2618 46 0

Kupię

małą, używaną kasę ogniotrwałą. **F. B.** poste restante **Dębniki.** 2664

Wystawa powszechna St. Louis 1904. „Grand Prix“.

Czyście tylko



ekstraktem do czyszczenia

Globus

najlepszy w świecie środek do czyszczenia

Czyści lepiej niż każdy inny środek. 1164 4 8

Automaty muzyczne

akc. Tow. Hupfeld et Co., także **kasy ogniotrwałe** z fabryki Wiese i Sp., Wiedeń, sprzedaje za gotówkę i na raty **Józef Holzer,** Kraków, Zwierzyniecka 25. 395 3 3

Powozy nowe i używane
Wózki resorowe o jednem i dwu siedzeniach, po cenach przystępnych w pracowni 2406 5 6

JANA SZYMSKIEGO

Kraków, plac Matejki l. 4.

Wykonuje odnowienia i gruntowne reperacye powozów, przyjmuje zamówienia na nowe powozy i wózki. Ceny umiarkowane.

Sordin

prawnie zabezpieczony środek przeciw nieprzyjemnej woni potu.

Skład główny:
Konstanty Wiszniewski, aptekarz, **Kraków,** ulica Floryańska l. 15.

Ogłoszenie.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Bieczu, zarej. z ograniczoną poręką, podaje do wiadomości, że uchwałą Dyrekcyi i Rady nadzorczej Towarzystwa z 15 czerwca 1907 postanowiono, iż Towarzystwo od wkładek, które dotąd na 5% były oprocentowane, opłacało będzie jedynie **4½%** i że nadal przyjmuje do oprocentowania wkładki na **4½%**.

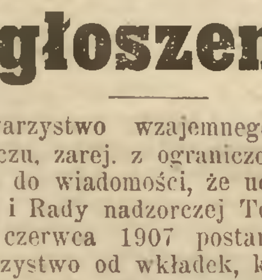
Uchwałę tę podaje się do wiadomości interesowanych stosownie do ustępów 6, 7 i 8 warunków, na podstawie których wkładki są przyjmowane.

Biecz, 15 czerwca 1907. 2649

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Bieczu
zarejestr. z ograniczoną poręką.

Dr Maciejowski. *Dr Katyński.*

Budzik



Z 1 dzwonkiem	Złr. 1·20
Z 2 dzwonkami	„ 1·50
Świecący w nocy	„ 1·60
Wyrób J.	„ 2·—
Kolejowy W.	„ 2·50
Z przyrządem muzycznym	„ 4·25

3-letnie pism. poręczenie. Za niestosowny zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL
zegarmistrz,
Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27.
Telefon 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 136 35 0

Powiatowa Kasa oszczędności
w Krakowie

płaci od wkładek oszczędności

4%

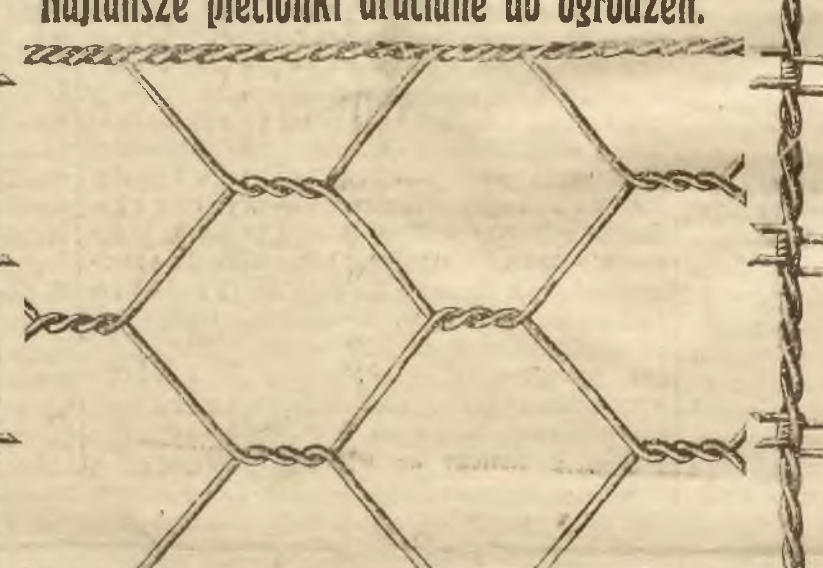
i opłaca podatek rentowy z własnych funduszów. 2655 1 3

100 tysięcy

bieżących metrów siatek drucianych do oparkanienia zakontraktowaliśmy na sezon bieżący. — Dostarczamy siatek i wszelkich do nich przyborów już od 45 hal za metr bieżący. — Cenniki odwrotnie. 2589 2 0

Biuro Techniczne Uniwersum, Kraków, Podwale 13.

Najtańsze plecionki druciane do ogrodzeń.



Kilkakrotnie kręcone w ogniu cynkowane plecionki druciane szczególnie się nadające do odgraniczeń zwierzyńców, winnic, szkółek drzewek i t. d., jako ochrona przed zającami, na klatki dla psów, jako ochrona przed gradem, na bażantarnie, ptaszarnie, klatki dla ptaków, najlepsze siatki do miejsc na lawn-tennis, do 3 metrów szerokości, na ściany Rabitz i uprawę Monier i t. d. i t. d. Wyrabia się je w szerokości oczek 13—150 mm. i z drutu rozmaitej grubości **cynkuje się je w ogniu dopiero po spiecieniu,** dlatego nie rdzewieją i są znacznie trwalsze niż wszelkie inne plecionki wyrabiane z drutu cynkowanego. Także w ogniu cynkowanego **kolczastego drutu stalowego** rozmaitej grubości dostarczają po cenie bardzo przystępnej 2424 2 16

HUTTER & SCHRANTZ, Tow. akc., Wiedeń

fabryki wyrobów siatkowych i sukna piślniowego **VI., Windmühlgasse Nr 20.**

Wzory naturalne i wszelkie wyjaśnienia za darmo, opłacone.

Osobliwość: Patent przyrząd z cynkowanej blachy żelaznej do zatrzymywania śniegu.

Motorów Ursus

najznakomitszych i **najtańszych współczesnych motorów do opalania surową ropą,** dostarcza na spłaty i pod gwarancyą

Generalne Zastępstwo 2579 1 10

Biuro techniczne „UNIVERSUM“, Kraków, Podwale 13.

Podwyższenie stopy procentowej
od wkładek.

Kasa oszczędności miasta Nowego Sącza podnosi stopę procentową od nowo złożonych wkładek od dnia 1 lipca 1907 na

4½%.

2628 2 3 **Dyrekcya Kasy oszczędności m. Nowego Sącza.**

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
1998 94 0

Dla letników

jest **do wynajęcia** zaraz pod korzystnemi warunkami kilka mieszkań w pięknej okolicy górzystej pod Babią Górą. Bliższa wiadomość u Wincentego Dyrcza w Skawicy l. d. 125, poczta Zawoja. 2643 2 3

PENSYONAT UKRAINA

Kraków, ul. Karmelicka 40.

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy. — Łazienka w domu. — Tamże wydaje się objady i kolacye na miejscu i na miasto. 1508 26 0

Z powodu wyjazdu

do sprzedania meble prawie nowe: sypialnia, stołowy gabinet i fortepian Wirtha. Oglądać można od 11 do 1. — Stachowskiego 14. II p., na prawo. 2647 2 3

Młody człowiek

l. 23, z ukończoną 4 klasą realną, przygotowujący się do egzaminu z rachunkowości państwowej, piszący na maszynach poszukuje zajęcia biurowego bezpłatnie. — **„Tarcza“,** poste restante **Kraków.** 2451 2 2

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 1946 25 25

Słynne w świecie wody mineralne ze zdrojów

VICHY

Własność rządu francuskiego.

Zawsze należy zapytać się ordynujących lekarzy, z którego z trzech zdrojów **Célestins, Grande-Grille, Hôpital** pić należy. Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i w aptekach. — Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośn. zdroju. 2074 4 8

Leona i Anny Stępowskich
pensyonat dla
źle mówiących, niemych i głuchoniemych
bez różnicy wieku.

Ćwicząc mowę, uczymy małe dzieci czytać, starszych zaś dykcyi i artykulacyi. Dwadzieścia lat pratyki, metoda własna. Kraków, ul. Długa l. 13. 2348 6 50

Posada do objęcia z dniem 15 lipca 1907 dla osoby mogącej złożyć odpowiednią kaucyę, do prowadzenia przedsiębiorstwa. Pensya 2400 koron rocznie.

Bliższe warunki ustnie.

Zgłoszenia: **B. L.** poste restante **Kraków.** 2609 2 4

Pożyczki

na budowę domów w Krakowie i w Podgórzu, można otrzymać na 6½% **natychmiast,** za zabezpieczeniem hipotecznem. Zgłoszenia pod: **„Pilno“** poste restante **Kraków** za okaz. kwitu inser. 2640 2 2

Młody człowiek

liczący lat 17, z ukończoną IV klasą gimnazyalną, 2 letnią praktyką poszukuje posady buchaltera we większym handlu lub też w jakiej fabryce. — **Abracham Siedz** recte **Zawożnik, Kobierzyn.** 2617 2 2

Rowery

od 140 K wyżej za gotówkę lub na spłaty.

Dzwonki elektryczne z przyborami,
Naczynia kuchenne,
Narzędzia rzemieślnicze,
Drut kolczasty,
Carbid do oświetlenia i t. p.

poleca 1900 15 40

J. Fiałkowski

handel towarów żelaznych i skład nafty

Nowy Sącz.

Proszę żądać



gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD, Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 627 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem 4 K, zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf“ 7 K. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 456 49 60

Cailler
CHOCOLAT
AU LAIT SUISSE

2197 4 0

K. ZIELIŃSKI
OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 83 48 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Bezpośrednie i najlepsze źródło nabycia

wszelkich płócien i towarów wełnianych własnego wyrobu.

Sztuka szyfonu na koszule, 84 cm. szeroka. Ia. 20 metrów długa . . . . . 9·— K
„ „ „ „ „ „ Ia. Ia. 20 „ „ . . . . . 11·— K
„ płótna Irish 82 „ Ia. 23 „ „ . . . . . 11·50 K

Sztuka płócienka King prawnie chron. 82 cm. szeroka. 23 metrów długa . 15·50 K bardzo dobra z najlepszej przędzy.

6 sztuk prześcieradeł bez szwu, 150 cm. szerokich. 2 metry długich, gotowych, obrąbionych, z najlepszego ręcznie wyrobionego płótna . . . . 13·50 K
Tuzin ręczników drelichowych, wielkości 50×110 cm. . . . . 5·40 K
„ półpłóciennych ściereczek do szklanek wielkości 70×70 cm. . . . . . . 4·40 K

Bardzo wielki wybór bielizny na łóżka, płócien, szyfonów, gryzet, ręczników, chustek do nosa, bielizny stołowej, zefiru, tkanych barchanów, materyj na suknie, delains i t. d. po cenach bez konkurencyi niskich tylko za najlepszą jakość.

Próbki na żądanie opłacone.

Oddział z resztkami!

45 metrów resztek { pięknie dobranych, 3—12 metrów długości, oksfordu, zefiru, kanafonu, flaneli i weby bawełnianej . . . . 17·— K

dalej:

opłatnie do każdej poczty 2525 2 2

resztki rumburdzkiej weby

bez skazy, bielonej, najlepszej, bawełnianej, nadające się na każdą bieliznę, po 46 h za metr. Długość resztek 8—16 metrów. — Wysyła się najmniej paczkę 5 kg. około 45 m. Próbek resztek nie wysyłam. Niestosowne przyjmuję napowrót.

Wysyłka tylko za zaliczką.

Tkalnia Julius Kantor, Baby XV. pod Nachodem (Czechy).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.